Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 345. — ROK XXXIX.

WTOREK 20 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Nowy rząd francuski.

Niełatwe będzie miał zadanie nowy rząd francuski Paul-Boncoura. Obejmuje ster państwa w momencie decydującej rozprawy o długi wojenne i w przeddzień ważnych posunięć w sprawie niemieckiej, które muszą nastąpić na skutek zawartego świeżo „porozumienia pięciu“. Do rozwiązania będzie miał jeszcze trudną i skomplikowaną sprawę zrównoważenia budżetu... Krótko mówiąc, będzie miał nowy rząd francuski do czynienia z następującemi trzema trudnościami: stosunek do Stanów Zjedn. (sprawa długów wojennych), — stosunek do Niemiec (zrównanie w zbrojeniach), — i równowaga budżetu (projekt redukcji uposażeń).

Czy im podoła?

Zależeć to będzie od osobistej inicjatywy nowego premjera (i zarazem ministra spraw zagranicznych) i od poparcia parlamentu...

Nowy premjer jest jedną z najwybitniejszych postaci politycznych dzisiejszej Francji. Bardzo często spotykaliśmy się z jego nazwiskiem po wojnie.

Paul-Boncour był przez szereg lat wybitnym członkiem partji socjalistycznej. Daleki od kosmopolityzmu i germanofilstwa Bluma, reprezentował w łonie tej partji kierunek realistyczny i skłonność do kompromisów. Parokrotnie próbował ją pozyskać na rzecz swych zdrowych koncepcyj w dziedzinie polityki zagranicznej. Zawsze jednak z walki z Blumem wychodzi pobity. To go skłoniło do opuszczenia partji i do ofiarowania swych usług rządowi p. Tardieu. W rezultacie tych decyzyj jest Boncour już przeszło od roku przedstawicielem Francji w Lidze Narodów i czynnym na jej terenie działaczem. Od niego to m. in. wyszedł projekt przydzielenia Lidze Narodów międzynarodowej siły wojskowej i wzmocnienia jej egzekutywy.

Prawdopodobnie nie wzbudzi w Niemczech entuzjazmu Boncour jako kierownik polityki zagranicznej.

Mniej jasnym jest stosunek Boncoura do Stanów Zjednoczonych. Zresztą nowy premjer francuski nie miał jeszcze czasu sprecyzować go i ustalić. Wolno jednak sądzić, że wytyczną będzie mu głos Izby Deputowanych, która wolała pożegnać się z Herriotem, niż zapłacić grudniową ratę długu. Boncour najprawdopodobniej będzie chciał poczekać na objęcie rządów przez Roosevelta i wejść z nim potem w układy.

Pozostaje trzecia trudność: — sprawa budżetu... Rząd Herriota chciał ją rozwiązać przez redukcję uposażeń urzędniczych. To jednak wywołało protest socjalistów i groźbę głosowania przeciw. Jeśli Boncour zechce współpracować z klubem Bluma, będzie musiał poszukać innych źródeł oszczędności. Niewątpliwie w krótkim czasie powie, na jakiej drodze chce dążyć do zrównoważenia budżetu.

Właściwie jednak nie te trzy trudności stanowią największy szkopuł dla nowego rządu. Stanowi go **stosunek do parlamentu.**

Rząd Boncoura przynosi z sobą tę samą wadę, którą miał rząd Herriota i która Herriota zmusiła do odejścia. Jest to **rząd parlamentarnej mniejszości.** Wchodzą do niego przedstawiciele lewicy bez socjalistów. Socjaliści prawdopodobnie zechcą go poprzeć, ale pod określonemi warunkami, które dotyczyć będą spraw gospodarczych i spraw polityki zagranicznej. Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że w takiej sytuacji Boncour nie będzie mógł rozwinąć zdrowego programu i że wypróbowawszy drogę kompromisów będzie musiał albo ustąpić, albo spróbować porozumienia z klubami centrum i prawicy. Toby go naraziło na rozbrat z socjalistami, ale ku temu — zdaje się — niepowstrzymanym pędem idzie ewolucja polityczna we Francji. Zbyt na niej od dłuższego czasu zaciążył doktryneryzm Bluma i zbyt się jej dał we znaki germanofilski kierunek partji socjalistycznej, by się to wreszcie nie miało skończyć. Nie dziś, nie jutro, ale za to tem pewniej i tem gruntowniej w niedalekim czasie.

Polska nie ma powodu do szczególnej radości z powodu powstania rządu Boncoura. Nie lewica, ale „centro-praw“ francuski rozumie jej szczególną sytuację, zwłaszcza w stosunku do Niemeic. Z drugiej jednak strony nie ma Polska żadnych także powodów do nieufności względem nowego rządu. Dotychczasowa działalność Paul-Boncoura, zwłaszcza na terenie L. N., daje nam wystarczające gwarancje, że i nowy rząd francuski kierował się będzie w swej polityce europejskiej względami pokoju, opartego na bezpieczeństwie.

O trwałość zaś i autorytet nowego rządu troszczyć się już muszą sami Francuzi, którym ani prawa, ani możności udzielania rad nie mamy.

W. Z.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych z Rosja.

Warszawa 19. 12. (Telef. wł.). W najbliższych dniach nastąpi w Warszawie **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-sowieckiego układu o nieagresji**, oraz polsko-sowieckiego **układu koncyljacyjnego.** Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych między min. **Beckiem** a posłem sowieckim w Warszawie **Owsiejenką.**

ODRZUCONA OFERTA SOWIETÓW.

Warszawa 19. 12. (Telef. wł.). Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie zwróciło się do czynników polskich z propozycją **wymiany pewnej ilości rosyjskiej pszenicy na polskie żyto. Propozycji sowieckiej nie przyjęto.**

PORAŻKA SANACJI W WYBORACH KOMUNALNYCH W TCZEWIE.

Warszawa 19. 12. (Telef. wł.). W niedzielę odbyły się **wybory do sejmiku powiatowego w Tczewie.** „Iskra“ podaje, że wynik wyborów był następujący: Na 46 mandatów **N. P. R.** otrzymała **10 mandatów, Stron. Narodowe 16, B. B. 12,** lista kompromisowa 5, Niemcy **3 mandaty.** „Kurjer Warszawski“ natomiast podaje inny podział mandatów: **N. P. R. 10 mandatów, Stronnictwo Narodowe 21,** sanacja **10,** lista Ciszaka **1,** lokatorzy **1.** Niemcy **3.**

Skład nowego rządu francuskiego.

Paryż, 19 grudnia. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszona została lista nowego rządu francuskiego w składzie następującym: Prezydjum i sprawy zagraniczne — senator **Paul Boncour** (bezpartyjny, dawniej socjalista), wicepremjer i sprawiedliwość — **senator Gardey** (radykał), finanse i budżet — **senator Cheron** (niezależny, dawniej członek narodowej frakcji Poincarego), roboty publiczne — poseł **George Bonnet** (radykał), sprawy wewnętrzne — poseł **Chautemps** (radykał), ministerstwo wojny poseł **Deladier** (radykał), lotnictwo — **Painleve** (republikanin społeczny), marynarka wojenna — poseł **Leygues** (niezależny, dawniej republikanin lewicowy), rolnictwo — poseł **Queuille** (radykał), emerytury — poseł dr. **Gallet** (demokrata katolicki), oświata — poseł **de Monzie** (socjalista prawicowy), kolonje — senator **Albert Sarraut** (radykał), praca — **Dalimier** (radykał), marynarka handlowa — poseł **Leon Meyer** (radykał), higjena — poseł **Danielou** (lewica radykalna), handel — senator **de Juvenel** (niezależny), poczta i telegraf poseł **Laurent Eynac** (lewica radykalna).

Podsekretarze stanu: Prezydjum — poseł **Frot** (niezależny socjalista), ministerstwo spr. zagr. — poseł **Cot** (radykał), ministerstwo spr. wewnętrz. — senator **Israel** (radykał), ministerstwo wojny — poseł **Guy la Chambre**, ministerstwo pracy — **de Tessan** (radykał), ministerstwo sztuki — poseł **Mistler** (radykał), ministerstwo wychowania fizycznego — poseł **Marcombes** (radykał), nauki techniczne — poseł **Ducos** (radykał), gospodarka narodowa — poseł **Patenotre** (niezależna lewica).

Nowy rząd przedstawi się Izbie **we czwartek**, przyczem premjer Paul Boncour **wygłosi krótkie expose, a następnie podjęta zostanie dyskusja ogólnopolityczna.** Po debacie odbędzie się **głosowanie nad postawioną przez premjera kwestją zaufania.**

Przynależność partyjna ministrów.

Paryż, (PAT.) Dekret o ukonstytuowaniu się nowego rządu ukazał się dziś rano w „Journal Officiele“. Gabinet Paul Boncoura składa się z 17 ministrów i 2 podsekretarzy stanu, w tem 5 senatorów. 19 członków obecnego rządu wchodziło w skład gabinetu Herriota. Nowych ministrów i podsekretarzy stanu jest 10. Z pośród 5 senatorów, którzy otrzymali w nowym gabinecie teki ministrów lub podsekretarzy stanu 2 należy do t. zw. dzikich, pozostali zaś 3 do lewicy demokratycznej. Z pośród deputowanych, którzy wchodzą w skład obecnego rządu **15 należy do radykałów społecznych,** jeden **republikanin społeczny,** 3 z lewicy radykalnej, 2 z lewicy niezależnej, 2 nie należących do żadnej grupy i jeden socjalista zjednoczeniowy. Dziś na posiedzeniu gabinetu opracowaną zostanie **deklaracja rządowa,** jaką rząd złoży w izbie deputowanych. Deklaracja nie będzie zbyt obszerna. Po oddaniu hołdu premjerowi Herriotowi i podkreśleniu konieczności kontynuowania polityki zagranicznej i wewnętrznej deklaracja poruszy zlekka kwestję długów zagranicznych, które były przyczyną upadku poprzedniego gabinetu. Głównym punktem deklaracji będą **kwestje finansowe oraz usunięcie trudności deficytowych.** Izbie deputowanych zostaje tylko **9 dni do końca roku** dla przedyskutowania i głosowania nad prowizorycznym budżetem. Rząd zaznacza, że **zamierza zbadać sprawy finansowe i budżetowe** dla znalezienia środków i dróg, przy pomocy których zamierza kwestję tę rozwiązać.

P. BONCOUR BĘDZIE KONTYNUOWAŁ POLITYKĘ HERRIOTA.

Paryż, 19 grudnia. Gabinet Paul Boncoura w składzie swoim **nie wiele różni się od rządu Heriota.** Polityka jego jak sam Paul Boncour oświadczył będzie dalszym **ciągiem polityki Herriota. Jedynie polityka finansowa i kwestja długów wojennych będą inne.** Powierzenie senatorowi Cheronowi **ministerstwa** skarbu i budżetu **znajdzie w parlamencie niewątpliwie życzliwe przyjęcie.** W sprawie długów wojennych będzie rząd starał się podjąć z Ameryką rokowania, jednak **nie zgodzi się na żadne układy przed zmianą rządu amerykańskiego.** Koła parlamentarne sądzą, że przy pierwszem spotkaniu w Izbie rząd Paul Boncoura uzyska około **380 głosów** na ogólną liczbę 614 posłów.

ROZBIEŻNE KOMENTARZE PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 19 grudnia. Rząd Paul Boncoura znalazł w prasie francuskiej bardzo **życzliwe** przyjęcie. Jedynie prasa prawicowa, która również potępiała rząd Herriota krytykuje rząd **Boncoura, przepowiadając mu krótki żywot.** Oficjalny **„Petit parisien“** nazywa nowy rząd wiernem odzwierciedleniem rządu Herriota. Dziennik podkreśla, że rząd Paul Boncoura **ma tak w Izbie jak w senacie zapewnioną większość.** Większość w Izbie wyniesie około 380 głosów. **„Matin“** podkreśla z zadowoleniem fakt powierzenia ministerstwa skarbu i budżetu senatorowi Cheronowi. **Wynika z tego,** że rząd pragnie specjalną uwagę poświęcić sprawom finansowym. **„Echo de Paris“** przepowiada rządowi **„marny żywot i rychłą śmierć“. Rząd Boncoura odziedziczył bowiem wszystkie słabości i błędy swego poprzednika,** brak mu natomiast zalet i prestiżu Herriota.

Paryż, 19 grudnia. W nowym rządzie francuskim zasiada 11 prawników, 7 profesorów, 6 dziennikarzy, 2 lekarzy, urzędnik i kupiec.

Egzekutywa komunistyczna przed sądem

Warszawa 19. 12. (Telef. wł.). W Sądzie Okr. rozpoczęła się sprawa **egzekutywy warszawskiego okręgowego komitetu partji komunistycznej,** na czele którego stoi literat **Andrzej Walica,** autor scenarjusza filmowego pod tytułem „Logjon ulicy“. Na ławie oskarżonych zasiedli m. in. **R. Deperasiński i E. Ochap,** którzy byli **łącznikami między warszawskim a krakowskim komitetem,** a ponadto szereg żydów. Władze trafiły na ślad działalności wywrotowej oskarżonych, obserwując mieszkanie **A. Walicy.**

Wygrane na loterji.

Warszawa, (PAT.) Dzisiaj w 4 dniu ciągnienia drugiej klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery: **15.000 zł.** na nr: 1721, **10.000 zł.** na nr. 62.690. 104.707, **5.000 zł.** na nr. 2165, 114.906, **2.000 zł.** na nry: 46.667, 74.316, 88.233, 91.974, 93.694, 122.388.

USTAWA O OBNIŻENIU PROCENTÓW HIPOTECZNYCH W SENACIE.

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Posiedzenie senatu, które odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 16, zawiera na porządku dziennym sprawozdanie sen. Żaczka o rządowym projekcie ustawy, dotyczącym **obniżki procentowej i przedłużeniu okresu umarzania wierzytelności długoterminowych oraz dyskusję nad expose p. Prezesa Rady Ministrów Prystora z dnia 15 bm.**

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO.

Warszawa, 19 grudnia. (Tel. wł.) Dziennik Ustaw z dnia 19 bm. ogłasza obwieszczenie ministra sprawiedliwości, zawierające **jednolity tekst obowiązującego kodeksu postępowania cywilnego.**

O czem piszą inni?..

Precz z pojednaniem!

P. Mackiewicz był początkowo zaniepokojony wyrzeczeniem się „dyktatury i przemocy“ przez p. Sławka. Ale teraz, po drugiem przemówieniu p. Sławka, jest znów spokojny.

„Sądzę — pisze w „Słowie“, — że pogłoski o pojednaniu przycichną po tej drugiej mowie. Pułk. Sławek, mówiąc na klubie B. B., powiedział:

„Ja ręki do opozycji, do demagogów i szkodników nie wyciągałem i wyciągać jej nigdy nie będę. Przemawiałem do legjonistów“.

Chyba wyraźnie. Nie wynika stąd, aby pułk. Sławek miał nastrój wobec opozycji tak tkliwy, jak się jej wydawało. Raczej przeciwnie, widać, że go nie jest w stanie zasmucić nawet tej opozycji chrypka.

Nie ludzi pojednawczych, lecz energicznych nam potrzeba. Energja, i charakter pojednawczy są to cechy, które rzadko chodzą razem“.

Spoistość B. B.

W tej drugiej mowie p. Sławka znalazł się następujący ustęp:

„Obecnie jesteśmy klubem o tyle już zwartym wewnątrz siebie, **że stać nas na to, aby wykłócać się między sobą.** Przy dobrej woli i przy zrozumieniu rzeczy wspólnych, które nas łączą, zdołamy wewnątrz bloku zawsze wypośrodkować linję postępowania“.

„Z tą zwartością — pisze „Polonia“ — klubu, która jakoby jest coraz mocniejszą, jest w rzeczywistości wręcz przeciwnie. Wykłócają się i wykłócać będą coraz zawzięciej. Apel jednak p. Sławka miał na celu wskazanie wszystkim poważnionym, że jedno ich łączy: wspólnie doszli do władzy, wspólnie od niej odejdą i wspólnie będą ponosili odpowiedzialność. Bo właśnie ta myśl o odpowiedzialności zaczyna już w szeregi sanacyjne wprowadzać coraz większe zamieszanie. **Nietylko jednostki, ale całe już grupy** przemyśliwają o tem, jakby się wycofać, jakby choć częściowo odrobić to, co sami zawinili — nie mają odwrotu tylko ci, którzy zbyt wiele na sobie odpowiedzialności dźwigają za całe 6 i pół lat sanacyjnych rządów. Ci jednak popędzają całe zbiorowisko sanacyjne, by się jeszcze trzymało w kupie“.

Nie trzeba programu.

Nawet „Nowy Dziennik“, dla rządu życzliwy zasadniczo, obruszył się z powodu ostatniego przemówienia p. premjera.

„Przemówienie p. premjera — pisze — winno mieć charakter programu. Nie miało go. Nie stało się nieszczęście, nikt też nie miał pretensji do tego, aby przemówienie p. premjera uważać za program, a zapewne i sam p. premjer Prystor nie traktował swego przemówienia, jako program rządowy. Ale to należało jakoś przed społeczeństwem usprawiedliwić. I tej misji podjęła się „Gazeta Polska“. Komu potrzebny jest program gospodarczy? — zapytuje organ rządowy „Generałowie, którzyby chcieli pisać „program“ bitwy, — miast ustalić myśl przewodnią manewru, — byliby uznani za niespełna rozumu“. A więc jedyna rzecz — to ustalenie „myśli przewodniej manewru“. Uważamy, jednak, że w Polsce „manewrować“ nie wolno. I nie chodzi tyle o program walki z kryzysem, ile o ustalenie raz na zawsze, czy rząd opowiada się za gospodarką kapitalistyczną, czy też za etatyzmem. Po ustaleniu takiego programu dobiera się zawsze odpowiedni sztab urzędników, którzyby mogli i chcieli program ten zrealizować. Nie można jednak nazwać programem stanu rzeczy, że minister wygłasza oficjalnie enuncjacje, a jego podwładni robią co się im żywnie podoba. Tylko w atmosferze bezprogramowości mogą istnieć takie zygzaki „pogramowe“, że szef rządu wypowiada co kilka miesięcy inne zdanie o kartelach i o cenach rolnych“.

Znamienny inserat.

Jako „signum temporis“ warto przytoczyć następujący inserat, zamieszczony w konserwatywnym „Dzienniku Poznańskim“:

„Wyższy urzędnik z uniwersyteckiem wykształceniem, lat 30 poślubi majętną kobietę. **Wiek i wszystko inne obojętne.** Majątek potrzebny do zrobienia karjery publicznej i sięgnięcia po wyższe stanowiska. Dla dziewczęcia do lat trzydziestu będę **przewodnikiem**, dla kobiety do lat sześćdziesięciu będę **idealnym mężem**, dla pani powyżej lat sześćdziesięciu, będę **wzorowym synem** i dobrym opiekunem. Oferty: Dzien. Pozn... pod.::

Mamy do czynienia z prostym kontraktem „kupna—sprzedaży“. Towarem — żywy człowiek... Straszne!

Konferencja Małej Ententy.

W Belgradzie rozpoczęły się obrady przedstawicieli państw, należących do Małej Ententy. Prasa czechosłowacka, jugosłowiańska i rumuńska przypisuje im duże znaczenie, a organ min. Benesza, „Prager Presse“ tak precyzuje sens ich rozpoczętej konferencji.

Międzynarodowa i europejska polityka od ostatniego posiedzenia ministrów Małej Ententy w maju rozwijała się w tempie przyśpieszonym. Po konferencji w Lozannie, na której osiągnięte zostało porozumienie w sprawie reparacyj i na której doszło do zbliżenia pomiędzy Ameryką a Anglją, odbyła się konferencja w Stressa i nastąpiła nowa faza konferencji rozbrojeniowej. Niemcy wycofali się z konferencji, wysuwając żądanie równouprawnienia, a wreszcie doszło do porozumienia pięciu mocarstw. Potem wysunęła się na czoło kwestja spłaty raty grudniowej i cały szereg drobnych wypadków, które odzwierciadlają usilne dążenia państw europejskich do znalezienia wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Ale to wszystko razem nie przyniosło żadnego rozstrzygnięcia. W roku 1933 ma nastąpić realizacja porozumienia, zawartego w rezolucji pięciu mocarstw z d. 11 grudnia, jak również rozwiązana kwestja długów wojennych. W następstwie tego należy się spodziewać w przyszłym roku decyzji w sprawie reparacyj wschodnich.

Wszystkie te kwestje dotyczą bezpośrednio trzech państw Małej Ententy. Kwestja reparacyj ma dla nich takie samo znaczenie, jak kwestja długów wojennych. Niema znaczenia ten fakt, że rozpięcie ich interesów nie jest w poszczególnych wypadkach zgodne. Doświadczenia wykazały, że wspólne postępowanie i wzajemne poparcie jest najlepszą metodą, mogącą doprowadzić trzy państwa do celu. Metodę tę zastosowano już przy rokowaniach w sprawie reparacyj, która to kwestja jest dla państw Małej Ententy nadzwyczaj doniosła. Nie ulega wątpliwości, że tej kwestji konferencja belgradzka nie pominie.

Nie trzeba podkreślać specjalnie, jak Mała Ententa zainteresowana jest w rozwiązaniu kwestji rozbrojeniowej. Mała Ententa zawsze stała na stanowisku, że w tej kwestji nie może uczynić się kroku naprzód bez uznania ścisłego związku między rozbrojeniem a gwarancjami, jak również z systemem bezpieczeństwa, związku, bronionego w Genewie od lat nietylko przez Francję, ale i inne państwa. Jeżeli w porozumieniu pięciu mocarstw można dopatrywać się sukcesu tej zasady i jeżeli można liczyć na to, że system ten ma trwałe podstawy, to znaczy, że w jego ramach konkretnie ustanowi się rozmiary rozbrojenia w poszczególnych państwach, to nie ulega wątpliwości, że przed polityką państw Małej Ententy otwiera się poważne zadanie obrony przy tem rozwiązaniu interesów małych państw środkowo-europejskich wogóle a państw Małej Ententy w szczególności. Konferencja Małej Ententy w Belgradzie zapewne i tej kwestji poświęci wiele uwagi.

Zrozumiałą jest rzeczą, że na konferencji mowa będzie również o sprawach gospodarczych, któremi zajmować się ma przyszła światowa konferencja gospodarcza.

Jeśli chodzi o kwestję rewizjonizmu i tych prądów politycznych, których ostrze skierowane jest przeciwko dotychczasowemu porządkowi w Europie środkowej, polityka Małej Ententy wychodzi z założenia, że tylko pozytywna, twórcza praca pokojowa, tylko dobra wola do współpracy gospodarczej i tylko uczciwe uznanie zasad i metod Ligi Narodów, jest w stanie zachować i utrwalić pokój, ostudzić napięcie polityczne i zlikwidować światowy kryzys gospodarczy. Polityka rewizjonizmu i szowinizmu może doprowadzić do przeciwnych wyników, bowiem podkopuje stosunki pomiędzy poszczególnemi narodami, wzmacnia napięcie polityczne i oddala rozwiązanie kryzysu gospodarczego.

Mała Ententa była zawsze gotowa do współpracy w tym kierunku. W tym kierunku też kroczyć będzie konferencja w Belgradzie.

Również inne pisma czechosłowackie poświęcają wiele uwagi konferencji belgradzkiej, wskazując na ostatnie wypadki, które dotyczą interesów państw małej Ententy. Podkreśla się zarazem, że Mała Ententa ma silne podstawy i że w Europie środkowej odgrywa rolę poważnego czynnika.

W podobny sposób ocenia znaczenie konferencji Małej Ententy prasa rumuńska. Dziennik „Universale“ pisze między innemi: Ci, którzy są zdania, że na konferencji omawiana będzie sprawa stosunku Ententy do Rosji, są w błędzie. Mała Ententa pracuje obecnie tylko nad konsolidacją pokoju w środkowej Europie, opartego na obowiązujących traktatach. Trzeba rozwiać złudzenia tych, którzy mniemają, że może dojść do rewizji granic bez wywołania wojny. Dlatego też konferencja białogrodzka musi dać odpowiedź na intrygi tych, którzy obecne położenie europejskie uważają wprost, jako prowizorjum. Kto dalej sądzi, że na konferencji w Białogrodzie mogłyby powstać nieporozumienia i że Rumunja będzie odosobniona, będzie miał sposobność przekonania się w najbliższych dniach, że się całkowicie myli. Konferencja stwierdzi raz jeszcze zgodność i solidarność trzech państw Małej Ententy.

A.

Foerster w obronie granic Polski.

Gdańsk dawniej a dziś. Naprawienie krzywdy rozbiorów. „Kurytarz“ istniał wieki. Polska zasłania Niemcy, przed Azją.

Wiedeński dziennik chrześcijańsko-społeczny „Reichspost“ ogłosił obszerne wyjaśnienia prof. Foerstera na temat jego stosunku do Traktatu Wersalskiego. Prasa niemiecka zarzuciła bowiem wielkiemu myślicielowi, że w odczycie, wygłoszonym w Paryżu, nazwał mapę Europy, wykreśloną w Wersalu za najsprawiedliwszą. Prof. Foester zaprzeczył temu i w obszernym artykule wydrukowanym na łamach „Reichspost“ przedstawił swój pogląd na zachodnią granicę Polski.

— Powiedziałem — pisze prof. Foester — że uregulowanie przez Traktat Wersalski sprawy Gdańska i „korytarza“ polskiego przywraca poniekąd sytuację z przed 100 lat, kiedy Gdańsk był pierwszorzędnem miastem handlowem i portem dla całego wolnego polskiego zaplecza, podczas gdy skutkiem zaborczej polityki Fryderyka Wielkiego został zdegradowany do rzędu nieznacznego miasta prowincjonalnego.

To co powiedziałem — wywodzi dalej prof. Foerster — było tylko prostem stwierdzeniem, że rozstrzygnięcie wersalskie odpowiada o wiele więcej etycznym wymogom i związkom gospodarczym tych okolic z Europą Wschodnią, niż stan stworzony przez Fryderyka Wielkiego. Przyzwyczailiśmy się nazywać Traktat Wersalski dyktatem zwycięzców, narzucającym niemieckiemu wschodowi rozwiązanie sztuczne, stojące w jaskrawej sprzeczności z żywemi potrzebami narodu i gospodarki. W rzeczywistości **rzecz ma się zupełnie inaczej.** Wytyczenie granic na wschodzie jest niczem innem jak tylko logicznem wykonaniem zasady historycznej nie dającej się odrzucić, mianowicie **zasady narodowościowej.** Niemcy same stworzyły swoje państwo na zasadzie narodowościowej, mimo to usiłowały nie dopuścić do zastosowania tej zasady wobec Słowian zachodnich. Stanowisko to doprowadziło do wybuchu wojny powszechnej. Historja przeszła nad wysiłkami Niemiec do porządku dziennego. **Czy świat germański zechce po raz drugi przeciwstawiać się zasadzie na podstawie której zbudował własne swoje państwo? Próby takie obaliłyby państwo niemieckie. Decyzje Traktatu Wersalskiego są nieodwołalne.** Są one głęboko uzasadnione całym rozwojem nowoczesnym. **Rewidować nie można wstecz, lecz naprzód.** Rewizja wstecz uczyniłaby Niemcy terenem wojny między wschodem a zachodem. Nacjonalizmowi niemieckiemu na tem jednak nie zależy. Nie zadowoliłby się on nawet zwrotem Gdańska i „korytarza“. Wie on dobrze, że Gdańsk i „korytarz“ upadłby wtedy zupełnie pod względem gospodarczym, gdyż oba skazane są na polskie zaplecze. **Nacjonalizm niemiecki żąda wszystkiego „co było niegdyś niemieckie“. Jest to stanowisko, przy którem wchodzi w grę albo zupełne porozumienie z Polską, albo wojna na śmierć i życie.** Postanowienia Traktatu Wersalskiego są niewątpliwie ciężkie dla Niemiec, jednak nie należy **zapominać krzywdy, jakie wyrządzono Polsce.** Nowe uporządkowanie stosunków jest naprawą rozbiorów Polski.

Państwo pruskie zostało wbudowane w organizm polski. Polska zmartwychwstała w łonie organizmu niemieckiego, co było dla Niemiec bolesne. Nie zapominajmy że **„korytarz“ polski istniał przez całe wieki i że nawet po zagarnięciu przez Niemcy wysyłał do Sejmu Rzeszy posłów narodowości polskiej.** Postanowienia Traktatu Wersalskiego są tylko wyrazem wzajemnego przeniknięcia się poszczególnych grup ludności. Niema innego rozwiązania, jak **rzucić pomost przez granice i uczynić je niewidzialnemi** przez jaknajściślejszą współpracę między narodami.

Teza ta dotyczy również **Górnego Śląska.** Nie da się zaprzeczyć, że rozdarcie obszaru gospodarczego musiało wywołać przesilenie gospodarcze. Rozdarcie było nieuniknione, ponieważ Niemcy zawarły pokój na zasadzie samookreślenia narodów. Dałoby się uniknąć przesilenia gospodarczego, gdyby Niemcy zrozumiały, że rozerwane części dadzą się złączyć przez współpracę gospodarczą, tymczasem Niemcy **nacjonalistyczne podjudzały planowo przeciwko sobie oba narody, propagując bojkot i wojnę gospodarczą. Gniew i uprzedzenie** sprawiły, że **odpowiedzialne czynniki** niemieckie nie **uprzytomniły sobie całego** realnego znaczenia **nowopowstałej Polski. Zupełne** pojednanie się **Niemiec z Polską stworzyłoby** dla Niemiec i **dla całego wschodu nadzwyczajne** perspektywy gospodarcze. **Ponowny rozkwit wielkiego narodu po tamtej stronie Wisły byłby dla Niemiec potężną ochroną wobec Azji.**

Traktat pokojowy z 1919 roku był nieuniknioną konsekwencją germańskiej polityki wschodniej 19 i 20 wieku. Ratunkiem przed wojną z Polską, która doprowadziłaby do katastrofy europejskiej, podobnej jak w r. 1914, byłoby tylko pełne uznanie stanu rzeczy, stworzonego przez Traktat Wersalski. Poszczególne błędy i niekonsekwencje tego Traktatu, nieuniknione skutkiem rozmiaru reparacyj, dadzą się poprawić tylko w ramach ogólnego porozumienia europejskiego. Inicjatywa tego musi wyjść od Niemiec.

Prof. Foerster twierdzi, że **rewizja fałszywego z gruntu stanowiska Niemiec wobec Traktatu Wersalskiego jest najważniejszem zadaniem chwili obecnej dla uratowania Niemiec i Europy przed nową katastrofą.**

Redakcja „Reichspost“ opatruje artykuł prof. Foerstera komentarzem, w którym przyznaje, że jest w nim wiele uwag słusznych i sprawiedliwych, jednak prof. Foerster postępuje niepedagogicznie i niepsychologicznie czyniąc jedynie Niemcy odpowiedzialnymi za obecny stan rzeczy. „Reichspost“ przyznaje, że rewizja Traktatu Wersalskiego jest w obecnej chwili nieaktualna.

Tak pisze znakomity myśliciel i pedagog niemiecki. Niestety Foerster jest w Niemczech odosobniony.

Napiętnowane oszczerstwo.

Oświadczenie pos. Wojciecha Trąmpczyńskiego

Jak donosiliśmy pos. Polakiewicz z B. B. zaatakował na komisji budżetowej Sejmu w sposób niesłychany sen. Korfantego. Pos. Polakiewicz powoływał się na rozmowę z posłem Wojciechem Trąmpczyńskim, który miał rzekomo wyrazić wątpliwości co do dysponowania funduszami Komisarjatu Plebiscytowego przez sen. Korfantego jako Komisarza Plebiscytowego na Śląsku.

Na ostatniem posiedzeniu komisji poseł Wojciech Trąmpczyński złożył następujące oświadczenie:

„Sen. Korfanty nie należy do naszego stronnictwa i sam umie się bronić. Ale zaprzeczam kategorycznie, abym w rozmowie z posłem Polakiewiczem wyrażał podejrzenie, że dopuszczano się nadużyć. Byłem i jestem zdania, że każdy fundusz, a więc i przelany na ręce komisarza plebiscytowego, powinien podlegać ścisłej kontroli. Pamięć jednak zawodzi p. Polakiewicza, jeśli utrzymuje, że na zapytanie jego odpowiedziałem twierdząco, że podejrzewam p. Korfantego o nadużycia.

P. Korfantego darzyłem zawsze największem zaufaniem, w dowód czego przytaczam, że zaraz po rozmowie z posłem Polakiewiczem przesłałem na ręce p. Korfantego dla Komisarjatu Plebiscytowego sumę 30 miljonów marek“.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Ciekawa konfiskata.

Przed paroma tygodniami (nr. 307 z dn. 11 listopada) zamieściliśmy artykuł „o wychowaniu państwowem“ podpisany inicjałami „Ks. Dr. M. S.“. Powtórzyło go szereg pism. Oczywiście bez przeszkody. Przygoda jednak niemiła spotkała „Ziemię Przemyską“, organ Stron. Narodowego. Oto podawszy nazwisko autora (Ks. Dr. M. Sieniatyckiego, prof. U. J.) przytoczyła „Z. P.“ dłuższy ustęp z wymienionego artykułu. I to jej nie uszło płazem. Albowiem znaczna część artykułu została przez cenzurę skonfiskowana... To, co uchodzi w Krakowie, nie uchodzi w Przemyślu! Chociaż zresztą i tu i tam jedna ustawa prasowa obowiązuje.

Bogata przeszłość kryminalna Olpińskiego.

W procesie Olpińskiego, oskarżonego o znieważenie wiceministra Starzyńskiego, został zakończony przewód sądowy. Z polecenia prokuratora aresztowano świadka Kirsteina, który odmiennie zeznawał w sądzie, niż podczas przesłuchania u prokuratora. Naczelnik wydziału bezp. przedstawił przeszłość oskarżonego Olpińskiego. Miał w roku 1916 w Krakowie sprawę o fałszowanie aktów wojskowych i podszywanie się pod rangę oficera, zajmowały się nim władze w roku 1918, w 1923 miał jakąś aferę filmową, później miał proces o fałszowanie czeków amerykańskich. Okazuje się, że Olpiński ma za sobą przeszłość bardzo bogatą w różne afery. Z wyjaśnień Olpińskiego okazuje się, że w roku 1920 był on plenipotentem głośnego fabrykanta broni Zacharoffa i sprowadził do Polski w roku 1920 — 26 wagon. amunicji. Urzędnik kartelu Dudler zakomunikował sądowi, że wiceminister Starzyński otrzymywał pieniądze w ten sposób, że dr. Fingel i Szereszewski umawiali się z nim w cukierni i zamieniali teczki. Wiecem. Starzyńskiemu przypadła teczka jednego z kierowników kartelu, w której umieszczano pieniądze. Dudlerowi miał o tem mówić Kirstein. Wezwano Kirsteina, który temu zaprzeczył. Dudler oświadczył że przy rozmowie odnośnej był niejaki Pasternak. Wezwano Pasternaka ten również zaprzeczył. Sąd wobec tego polecił aresztować Dudlera za fałszywe zeznania. Przewód sądowy zamknięto wieczorem i rozprawę odroczono do dnia 20 bm. W tym dniu nastąpią przemówienia prokuratora i obrony.

Dwie ofiary napadu bandyckiego.

W Kazimierzu, pow. będzińskiego, dokonano krwawego napadu rabunkowego na sklep Zegarmistrza Wodzisławskiego. Bandyta, postrzelił, śmiertelnie sąsiada Miglusa, który zmarł na drugi dzień. Napastnik postrzelił również śmiertelnie posterunkowego Łódzika. W wyniku zarządzonego pościgu za bandytą, policja ujęła sprawcę napadu, który się przyznał do winy. Nazwisko jego ze względu na śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

—o—

Z ruchu chrz.-dem.

Zgromadzenie w Rudawie.

W Rudawie (powiat Chrzanów) odbyło się w ub. sobotę zgromadzenie, zwołane przez Ch. D. Zebrani wysłuchali godzinnego referatu red. Sopickiego o sytuacji gospodarczej i politycznej. Przedstawiciel starostwa przerwał mówcy, gdy „zaczął krytykować“ min. Piłsudskiego. Nie chciał również, by referent odpowiedział na pytanie: „Czy w Polsce jest rzeczpospolita czy dyktatura?“, krzywił się, gdy jeden z ludowców zapytał o p. J. Becka i Brześć. Red. Sopicki odpowiedział w miarę możności na postawione pytania, poczem zebrani rozeszli się, zadowoleni z wysłuchanego referatu.

Nieudały wiec w Kalwarji.

Z tą samą szczerością, z jaką piszemy o udałych zgromadzeniach Ch. D. (z wyjątkiem zebrań niepublicznych), podajemy o jednym wiecu, którego przebieg nie odpowiedział oczekiwaniom. Mianowicie w dniu 18 bm. w sali „Sokoła“ w Kalwarji zebrało się około 200 osób, przybyłych na zgromadzenie, zwołane przez Ch. D. Referent red. Sopicki mówił o sytuacji gospodarczej, lecz gdy przeszedł do spraw politycznych, liczna gromada sanatorów z „Legjonu Młodych“ zaczęła przeszkadzać ustawicznymi okrzykami. Na nic się nie zdały wysiłki przewodniczącego celem przywrócenia spokoju. Red. Sopicki musiał swe przemówienie skrócić. Następnie przemawiali działacze sanacyjni pp. Jarosiński, Ćwikła i Smolik, którzy bronili „ideologji“ sanacyjnej, żądali od referenta, by im odpowiedział na różne pytania. Jakoż red. Sopicki zabrał ponownie głos. Ale skoro tylko odpowiedział na pierwszy zarzut (tenmianowicie, że Ch. D. nic mogłaby rządzić, bo ma nieliczny klub), gdy przypomniał unieważnienie list Ch. D. w r. 1930 i Brześć, krzykacze zmienili front i zaczęli domagać się, by wiec zakończyć. Wielu ludzi chciało słuchać referenta, lecz pod naciskiem krzykaczy przewodniczący, p. Gadowski, zamknął zgromadzenie.

Tragiczna śmierć boksera w Białymstoku.

W Białymstoku, w czasie niedzielnych zawodów bokserskich o mistrzostwo okręgu, zdarzył się tragiczny wypadek. Między innemi odbył się mecz pomiędzy **Zdanowiczem** z Kolejowego P. W. a **Brzezińskim.** Walka wykazała nieznaczną przewagę Brzezińskiego, który zwyciężył. **Po meczu Zdanowicz zemdlał i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.**

Brzeziński został chwilowo aresztowany, ale prawdopodobnie zostanie zwolniony, gdyż dochodzenie wykazało, że walka odbywała się przez cały czas zupełnie prawidłowo. Przyczynę śmierci ustali sekcja zwłok. Pośrednią przyczyną prawdopodobnie było uderzenie. Meczowi sędziował p. L. Latowski. **Na miejscu znajdował się również dyżurny lekarz, który nie widział potrzeby przerwania walki.**

NAPAD BANDYCKI DLA 30 GROSZY. W Chorzowie zapadł przed paru miesiącami niejaki Szostka na urzędniczkę Koj w przekonaniu, że będzie miała większą ilość gotówki przy sobie. Tymczasem w zrabowanej torebce znajdowało się tylko 30 groszy, za które bandyta kupił papierosów. Sąd wymierzył mu obecnie za ten napad karę 6 miesięcy więzienia.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W SIERADZU. Przed magistratem w Sieradzu zebrała się grupa bezrobotnych w liczbie około 200 osób, domagając się wypłacenia zapomóg. Bezrobotni grozili wtargnięciem do wnętrza budynku. Na widok zbliżającej się policji, którą zaalarmowano demonstranci obrzucili budynek magistratu kamieniami, poczem rozbiegli się.

—oo—

Z Archangielska do Władywostoku
przez lody północy.

EKSPEDYCJA ŁAMACZA LODÓW SIBIRJAKOWA.

W tych dniach powrócił do Moskwy z Dalekiego Wschodu profesor O. Szmidt, kierownik ekspedycji łamacza lodów „Sibirjakowa“, który przepłynął drogę z Archangielska do Władywostoku, **przebywając sześć mórz w jednym tylko okresie nawigacyjnym bez przezimowania.** W ekspedycji „Sibirjakowa“ wzięło udział 71 osób. Podczas podróży członkowie wyprawy prowadzili **badania hydrologiczne** (od morza Berentsa do cieśniny Beringa). Stale czyniono też pomiary głębokości morskiej, tak, że **wyprawa mogła opracować mapę głębin sześciu mórz północnych.**

W rozmowie z dziennikarzami prof. Szmidt powiedział:

— **Zadaniem naszem było odbyć nieprzerywaną podróż przez ocean Lodowaty z Europy do oceanu Spokojnego w ciągu jednego okresu nawigacyjnego.** Ekspedycja „Sibirjakowa“ zadanie to spełniła. **Po raz pierwszy w dziejach żeglugi odbyto podróż przez ocean Lodowaty bez przerwy.**

— Co należy jeszcze uczynić, aby zabezpieczyć regularną żeglugę przez ocean Lodowaty?

Odpowiadając na to pytanie, prof. Szmidt podkreślił, że tegoroczna **podróż „Sibirjakowa“ odbywała się w nadzwyczaj ciężkich warunkach.** Trudności te w przyszłości można zmniejszyć. **Zachodnia część Arktyku już obecnie posiada rozległą sieć obserwacyjnych stacyj meteorologicznych, w których prowadzi się różne prace naukowe. Dzięki tym stacjom mogą odbywać się regularne, coroczne wyprawy do morza Karskiego.**

NAJNIEBEZPIECZNIEJSZY ODCINEK PODRÓŻY

znajduje się w środkowej części, tj. w rejonie przylądka Czeljuskina i Ziemi Północnej. Ziemia północna w ostatnich latach została szczegółowo zbadana i oznaczona dokładnie na mapie.

Celem dokładnego zbadania morza otaczającego Ziemię północną, postanowiliśmy opłynąć je od północy, której to podróży nie wykonał dotychczas żaden okręt. Podróż tę odbyliśmy w czasie od 15 do 23 sierpnia, przyczem dosięgnęliśmy 81.5 stopni szerokości północnej.

LODY ŁAMIĄ ŚMIGĘ ŚRUBY OKRĘTOWEJ.

Stwierdziliśmy, że północna i wschodnia część wybrzeża Ziemi Północnej **w zupełności zatarasowana jest ciężkim lodem, ciągnącym się, jak się zdaje, aż do bieguna.** To była pierwsza i bardzo poważna przeszkoda dla naszego łamacza lodów. Ale łamacz lodów szczęśliwie przebył tę część drogi, przyczem nagromadzono bogaty materjał naukowy z hydrologji, hydrobiologji, fizyki i chemji lodu. Polarne lody różnią się grubością, mocą, ba nawet swą strukturą i wiekiem. Nasz łamacz lodów spotkał w swej podróży **wieloletnie lody. W walce z temi lodami okręt utracił pierwszą śmigę śruby okrętowej.** Opłynąwszy następnie Ziemię Północną i uwolniwszy się z lodu, ekspedycja nasza skierowała się w stronę półwyspu Tajmir i ujścia rzeki Leny.

Tu już dawał się odczuwać — ciągnął dalej prof. Szmidt — **brak stacyj meteorologicznych i wogóle sieci meteorologicznej.** Nie mieliśmy ani wiadomości meteorologicznych, ani nie wiedzieliśmy nic o lodzie. **Nasz radjotelegrafista do kładał wszelkich sił, aby tylko połączyć się z jakąkolwiek stacją. Ale nikt nas nie słyszał.**

Przy ujściu Leny znaleźliśmy się dnia 27-go sierpnia, tj. niecały miesiąc po opuszczeniu Archangielska, chociaż prace badawcze zatrzymały nas na północy kilkakrotnie.

POŁĄCZENIE ARCHANGIELSKA Z UJŚCIEM LENY.

Uważam za dowiedzione — oświadczył prof. Szmidt — **że połączenie pomiędzy Leną a europejską częścią ZSSR jest możliwe i winno być wyzyskane.** Oczywiście trudno powiedzieć, jak olbrzymie możliwości droga ta otworzy dla gospodarczego rozwoju Jakucka. bogatego we wszelkie rodzaje surowców, zaniedbanego jednak pod względem komunikacyjnym.

Najtrudniejsza była podróż od ujścia Kołymy do cieśniny Beringa. Łamacz lodów musiał staczać uciążliwe walki z lodami, które jeszcze silniej uderzały o jego ściany, niż na Ziemi Północnej. Lód był tak gruby, że wcale nie poddawał się silnym uderzeniom łamacza. Skrzydła śruby odpadały jedna po drugiej. 10 września utraciliśmy ostatnie skrzydło śruby. **Po dziesięciu dniach, w ciągu których zwały lodu rzucały się na bezbronny okręt, śruba została naprawiona.** Wszyscy uczestnicy wyprawy pracowali dniem i nocą. Działacze naukowi na swych plecach przenieśli 400 tonn węgla z tyłu na przód okrętu, aby ster mógł być podniesiony ponad wodę i oprawiony. 16 września łamacz lodów odpłynął w dalszą drogę. 18 września pod naporem lodu złamał się wał łączący śrubę okrętową z maszyną, a

CAŁA ŚRUBA SPADŁA NA DNO.

Zdawało się, że trzeba będzie przezimować, chociaż byliśmy zaledwie 90 km. od celu — cieśniny Beringa. Dwanaście następnych dni zachowam na zawsze w pamięci. **Cała załoga walczyła z lodem i potężnemi prądami, które nami rzucały to w tę to w ową stronę.** Ostatecznie 1 października opuściliśmy lód i znaleźliśmy się na czystych wodach cieśniny Beringa. Droga utorowana. Nie ulega wątpliwości, że podróż w wschodniej części drogi byłaby pomyślniejsza, gdyby funkcjonowała tak odpowiednia sieć radjostacyj i gdyby były samoloty do dokonywania lotów wywiadowczych ponad lodem. — Budowa stacyj na wyspie Wrangla i w przylądku północnym — to najbliższe nasze zadania — zakończył prof. Szmidt.

Z całego świata.

Bezbożnicza kampanja w Leningradzie.

Podobnie jak w latach poprzednich również i tego roku święta Bożego Narodzenia w Rosji sowieckiej spędzone będą pod znakiem walki z religją. Zorganizowana będzie wielka kampanja antyreligijna, którą kierować będzie Związek walczących ateistów ze znanym komunistą Jarosławskim na czele. W Leningradzie stoczona będzie walka z świętami Bożego Narodzenia, a w ramach tej kampanji urządzi się w okolicy Leningradu masowe zgromadzenia propagandowe, wystawy o charakterze antyreligijnym, wycieczki do muzeów antyreligijnych, odczyty i przedstawienia w teatrach i kinach.

W Leningradzie wydano już 100.000 ulotek treści antyreligijnej i zakłada się 50 grup agitacyjnych, którzy szerzyć będą bezbożnictwo na prowincji.

—o—

LOTERJA DLA PUNKTUALNYCH PODATNIKÓW. W urzędzie miejskim Budapesztu ławnik Hann wystąpił z sensacyjnym projektem urządzenia loterji dla punktualnych i sumiennych podatników. Płatnicy podatkowi tej kategorji **otrzymaliby w nagrodę losy loteryjne, które w końcu roku podlegałyby ciągnieniu.** Wygrywający na tej niezwykłej loterji otrzymaliby jako wygraną, sumę wpłaconych przez nich podatków.

TOKIO DRUGIEM NAJWIĘKSZEM MIASTEM NA ŚWIECIE. Po połączeniu szeregu przedmieść, Tokio powiększyło się ostatnio tak bardzo, iż powierzchnia stolicy Japonji wynosi obecnie 553 km. kw, a ludność **wzrosła z 2.070.000 do 5,140.000 osób. W** ten sposób Tokio prześcignęło ilościowo Londyn, który zajmuje teraz trzecie miejsce, czwarte zaś miejsce zajął Berlin z cyfrą 4.228.000 mieszkańców. Największem miastem na świecie pozostaje **New-York z liczbą zgórą 7 miljonów mieszkańców.**

Ruch wydawniczy.

NOWOŚCI GWIAZDKOWE KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA.

Księgarnia św. Wojciecha występuje na Gwiazdkę z czterema nowościami dla młodzieży. Dwie są historyczne, dwie współczesne. Dwie oryginalne, dwie tłumaczone.

Historyczną oryginalną powieścią jest „Szatańskie złoto" pióra Walerji Szalay-Groele. Autorka jest znana z pięknych powieści osnutych na tle życia Bolesława Śmiałego (XI wiek). Tym razem zbliżyła się ku nowszym czasom. Obrała wiek XV, panowanie Władysława Jagiełły. A jako temat upatrzyła sobie ciekawą legendę, opowiadaną w Krośnieńskiem, w Małopolsce, o rycerzu, który djabłu duszę zaprzedał. Do literatury polskiej weszło uroczyście Krosno, miasteczko ledwo dziś znane — z płócien, ongi gród targowy, okazałością kościołów i bogactwem mieszczan śmiący dorównywać Krakowu. W opowieść autorka wplotła lekki wątek romantyczny, tak, iż rzecz jej nadaje się dla starszej młodzieży, dziewcząt i chłopców.

Drugą powieścią historyczną jest „Władca ognia". Napisał ją bardzo poczytny autor włoski Emil Salgari, przyrównywany chętnie do Verne'a. Był to marynarz-podróżnik, który objechał cały świat. Toteż obraca się wszędzie jak u siebie w ojczyźnie. Zna Azję, zna Amerykę, zna Oceanję, zna Afrykę. We „Władcy ognia" przedstawił przygody pierwszych Europejczyków w głębi lasów brazylijskich. Powieść jest doskonale rozłożona pod względem zainteresowania czytelnika samą fabułą i stroną przyrodniczą, oraz świetnie ilustrowana.

A teraz mamy dwie powieści współczesne: jedna polska, pióra znanego autora Ślązaka Gustawa Morcinka pt. „Narodziny serca". Myśl jej przewodnia polega na tem, że dobry siew zakiełkuje nawet w glebie bardzo zachwaszczonej, byle nie ustawać w pielęgnacji. Terenem powieściowym jest Śląsk. Książka bardzo dobra, bardzo potrzebna, bardzo ideowa.

Druga powieść „Krytyczna noc w Kervizelu" wyszła z pod pióra Francuza Delsuca. Bohaterami jej są harcerze francuscy z organizacji katolickiej. Chłopcy dzielni, odważni, a zarazem roztropni. Powieść ta jest nauką o dobrym uczynku harcerskim, to znaczy podejmowanym z miłości, lecz wykonywanym z zastosowaniem mądrości „wężowej". Chłopcy francuscy znajdą napewno wielbicieli wśród harcerzy polskich, gdyż są im bliscy żywym, „świętym" zapałem. Treść „Krytycznej nocy" jest wysoce emocjonująca. Książka ciekawa i świetlana. O jej wysokiej wartości świadczy i to również, że mimo wielkie antagonizmy narodowościowe przetłumaczona została także na język niemiecki i cieszy się u młodzieży niemieckiej wielkiem wzięciem.

M. P.

NR. 42 TYG. „KOBIETA WSPÓŁCZESNA" zawiera: artykuł wstępny p. S. Philipsona pt.: „Świat w chaosie", dalej z cyklu amerykańskiego „Ja i Ty" K. Muszałówny, „Narodowość Kobiety Zamężnej" I. Jabłowskiej, ciekawa nowelka p. t.: „Turban i Dzika" M. Kuncewiczowej, „Sprawozdanie z Salonu Zachęty" p. Samotyhowej. Dalej wystawa haftów ludowych, dalszy ciąg powieści „Przygoda w nieznanym Kraju" Anieli Gruszeckiej. W dziale „M'j Dom" bardzo aktualny i interesujący art. „Djetetyka Świąteczna" M. Morzkowskiej".

Z sali koncertowej.

Coraz silniej dający się odczuwać zastój w muzycznem życiu Krakowa przerwały w czasach ostatnich dwa koncerty pianistów. Pierwszym z nich był młodziutki muzyk węgierski, Julian Karolyi, który już zeszłego sezonu dał się poznać w naszem mieście razem z kilkoma innymi laureatami konkursu Chopinowskiego w Warszawie. Słyszałem go jednak teraz dopiero po raz pierwszy. Juljan Karolyi ma wszystkie warunki na dobrego pianistę, przedewszystkiem zaś wygląd niezmiernie korzystny, przypominający młodego Liszta. Nareszcie jeden utalentowany pianista o jasnych, bujnych, falujących włosach. Typowy aryjczyk, ugrofińskiego plemienia. Zjawisko bardzo sympatyczne, coś z Cherubina Beaumarchais'go; może jeszcze nie zmutował. Ale gra Karolyi'ego jest już dojrzała, męska, ma rysy zdecydowane. Opiera się ona na sporej technice i wróży piękny rozwój. Życzymy go serdecznie młodemu artyście.

Bohaterem drugiego koncertu był Edward Steuermann, znany szczególnie we Wiedniu i w Niemczech pianista, uczeń Busoniego. Steuermann pochodzi z Małopolski, gdzie jednak dotychczas rzadko się pojawiał. Zaangażowany świeżo na kierownika klasy koncertowej szkoły muzycznej Żydowskiego Towarzystwa muzycznego w Krakowie — będzie pewnie częstszym gościem na tutejszych estradach. Jako odtwórca Bacha czy Beethovena jest Steuermann jakby przyrodnim bratem Petri'ego. Pochodzenie stylu jego gry od Busoniego wpada pod zmysły słuchacza od pierwszego uderzenia. Potężną swoją techniką mógł Steuermann wykazać w pełni w imponujących pod względem wypracowania szczegółów warjacjach Regera na temat sicilijany Bacha. — Bach, Beethoven i Schumann, Chopin, Brahms i Wagner pomagali Regerowi do wzniesienia tej rozłożystej budowli, przygniatającej barokowością akcesorjów. Na najpoważniejszą miarę zakrojone wrażenia występu doskonałego muzyka, którego „klasę" nieraz już stwierdzaliśmy dzięki transmisjom radjowym koncertów muzyki nowoczesnej ze współudziałem Steuermanna, psuł sam artysta nieopanowaniem głośnego sposobu oddechania i nieartykułowanem pomrukiwaniem w czasie gry. Pierwszy koncert Steuermanna w Krakowie wzbudził wielkie zainteresowanie kół, skupiających się dokoła Żydowskiego Towarzystwa muzycznego.

Z. J.

Sport.

Pierwszy bieg narciarski w Zakopanem

W niedzielę rozpoczął się w Zakopanem sezon sportów zimowych. Rozegrany został pierwszy w tym sezonie bieg narciarski Podhalańskiego Okręgu PZN'u, na dystansie ponad 10 klm., otwarty i obesłany przez zawodników naszej elity.

Startowało 110 zawodników. Bieg ukończyło 88. Warunki śnieżne słabe. Forma zawodników dobra, co wskazuje na racjonalną zaprawę letnią.

Pierwsze miejsca zajęli: **1) Berych Wł. (SNPTT), 2) Michalski (Wisła), 3) Stanisław Marusarz**, 4) Łuszczek Izydor, 5) Jan Marusarz.

Mecze hokejowe na Śląsku.

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Katowicach na sztucznem lodowisku dwa mecze hokejowe. Pierwszego dnia walczyły reprezentacje obu Śląsków. **Zwyciężył Śląsk polski zdecydowanie 4:1 (1:0, 0:0, 3:1). Polacy mieli przez** cały czas przewagę, górując nad przeciwnikiem pod każdym względem.

Drugiego dnia **reprezentacja Śląska walczyła z Krynickiem Towarzystwem Hokejowem wygrywając 2:1** (1:0, 0:1, 1:0). Ślązacy grali gorzej niż na meczu ze Śląskiem niemieckim, górowali jednak bezprzecznie ofiarnością i grą zespołową.

Występy łyżwiarskich mistrzów świata w Katowicach.

Równocześnie z zawodami hokejowemi odbyły się na sztucznem lodowisku występy grupy słynnych łyżwiarzy z mistrzem świata Austrjakiem **Schäferem, Hildą Holovsky i rodzeństwem Holzman** na czele. Schäfer pokazał szalone tempo jazdy, słynne piruety, półksiężyce, imponujące karkołomne skoki i t. d.

Holovsky jest klasą dla siebie, jej pokazy jazdy nie ustępowały w niczem popisom Soni Henie.

Bardzo się podobały również popisy Illy i Olly Holzman.

Występy wywołały olbrzymie zainteresowanie. W sobotę obecnych było **4.000 widzów**, a w **niedzielę 3.000.**

Kanadyjczycy przegrali z Francją.

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego, Edmonton Superiors, która w sobotę w Paryżu pokonała reprezentację Francji 6:1, **uległa w niedzielę tej samej drużynie w stosunku 3:0.** Przegrana Kanadyjczyków wywołała sensację.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO CZESKICH BOKSERÓW NAD WĘGRAMI.

W tych dniach rozegrany w Pradze międzypaństwowy mecz bokserski **Czechosłowacja— Węgry przyniósł** sensacyjne zwycięstwo **reprezentacji czeskiej w stosunku 11:5.**

Tragedja wsi bolszewickiej.



W szare nędzne życie mieszkańców bolszewickiej wioski wdarła się groza żywiołowego nieszczęścia. Oto wylała wezbrana rzeka. Wody zalały kurne chaty i lepianki. Grupka dzieci brnie przez wodę sięgającą kolan. **Bezradne** twarze ich wyrażają niepewność jutra. Nie wiedzą biedacy, gdzie spędzą noc, bo w chatach woda. Może tak, jak nieszczęśliwa siadka ich, która na dachu chaty uściełiła sobie łoże w uratowanej przed zalewem pościeli.

Iliryzm.

(W SETNĄ ROCZNICĘ).

Jugosłowianie, a specjalnie Chorwaci, żyją w b. roku pod znakiem jubileuszu wielkiego odrodzenia narodowego, wywołanego przed stu laty przez tak zwany iliryzm. Ruch ten miał tak daleki i głęboki zasięg, wywarł tak wielki wpływ na życie umysłowe i polityczne naszych popołudniowych pobratymców, że z okazji obecnego jubileuszu niepodobna nie wspomnieć o nim i u nas.

Aby dać obraz stosunków, na których tle iliryzm wyrósł i rozwinął się, trzeba sięgnąć aż w wieki średnie. Mianowicie w 1002 roku, po wymarciu rodzimej dynastji królewskiej, wybrali Chorwaci swoim królem węgierskiego króla Kolomana, który imieniem swojem i swoich następców podpisał tak zwane „Pacta Conventa". Według nich królestwo Chorwacji, Slawonji i Dalmacji wstępowało z Węgrami w unję personalną jako odrębne, niezawisłe państwo. Po wymarciu Arpadów przyszli na tron również drogą elekcji Andegawenowie, a po nich na krótko Jagiellonowie. wzajemna niezawisłość i niezależność obu tych państw była szanowana. Dopiero następcy Jagiellonów, Habsburgowie, zaczynają dążyć nietylko do przetworzenia unji personalnej na realną, lecz do zupełnej centralizacji i stworzenia jednolitej wielkiej Austrji, obejmującej także i te dwa, dotychczas niezawisłe i autonomiczne królestwa. Jedno państwo, jeden rząd i zarząd i jeden język, oczywiście niemiecki! — oto cel, jaki przyświecał Habsburgom, zwłaszcza Marji Teresie i Józefowi II.

W ciągu długich wieków żyli Chorwaci i Madziarzy w zgodnej harmonji, a łączył ich neutralny urzędowy język łaciński, katolicyzm, wspólność interesów stanowych i wreszcie wspólny wróg wewnętrzny: centralizacyjne i germanizacyjne Wiednia. Ale już w XVIII w. harmonja ta coraz bardziej zaczyna się psuć. Madziarzy, odrzucając zapędy wiedeńskiego dworu, przejmują ideę Józefa II z tą tylko zmianą, że w miejsce Austrji wstawiają za cel wielkie jednolite Węgry z rządem centralnym w Budzie i językiem urzędowym madziarskim. Szlachta i magnaci chorwaccy, połączeni z Madziarami licznemi węzłami, niezbyt się opierają tym zakusom, stopniowo nawet robią ustępstwa, a Madziarzy, następując krok za krokiem, dopięli tego, że stany chorwackie w roku 1790 same zaproponowały uzależnienie swych żupanij **(starostw) od namiestnictwa węgierskiego a w 1827—1830 r. zgodziły się na wprowadzenie języka węgierskiego do chorwackich szkół i urzędów w miejsce dotychczasowej łaciny.**

Wprawdzie wojny napoleońskie i krótkotrwałe rządy francuskie nad królestwem Ilirji, rozbudziły także i u Chorwatów świadomość narodową, lecz trwały one zbyt krótko. A po kongresie wiedeńskim zaciążył także nad Chorwacją osławiony motternichowski system rządów, który stłumił wszelkie porywy wolnościowe i narodowościowe, a pośrednio dopomógł do zwycięstwa Madziarom. Skutek był ostatecznie taki, że Chorwacja spadała coraz bardziej do rzędu prowincji węgierskiej, a przodujące warstwy narodu niemczyły się albo madziaryzowały. Urzędowym językiem był ciągle łacina, a w życiu potocznem językiem ojczystym posługiwały się tylko warstwy najbiedniejsze, głównie lud wiejski. Szerokie masy narodu nie miały prawie żadnego uświadomienia narodowego, a inteligencja, ten mózg i głowa każdego narodu, wychowana na łacinie, olśniona świeżym bujnym rozkwitem nauki i literatury i wogóle całej kultury niemieckiej i madziarskiej, o ile nie uległa już zupełnie zniemczeniu lub zmadziaryzowaniu, zobojętniała całkowicie na sprawy narodowe. Nie było też poczucia jedności narodowej. Dla Chorwata z pod Zagrzebia Chorwat z pod Splitu był tylko Dalmatyńcem tak samo mu obcym, jak Niemiec z pod Wiednia lub Madziar z pod Peszty. Literatura piękna zanikła prawie zupełnie. Pisano wprawdzie tu i ówdzie, lecz po łacinie, albo w rozmaitych prowincjonalnych narzeczach, bo nie było ustalonego jednego języka literackiego, nie było nawet jednej ustalonej pisowni. **Nie było wreszcie ani jednej gazety chorwackiej.**

Lecz iskra świadomości narodowej, rozbudzona epoką napoleońską, jeszcze nie wygasła zupełnie, a rozdmuchana przez patrjotyczną młodzież, zapłonęła wkrótce jasnym i gorącym a olbrzymim płomieniem.

Młodzież chorwacka studjująca na niemieckich uniwersytetach w Wiedniu i Gracu, oraz w małej zagrzebskiej akademji prawniczej, chłonęła w siebie nowe, romantyczne pojęcia o narodowości. Dla podtrzymania wzajemnych stosunków z młodymi Serbami i Słoweńcami, z którymi spotykała się na obczyźnie, dla czytania rodzimych autorów i pielęgnowania ojczystej mowy i obyczaju, zakładała kluby. Wśród niej znalazł się między innymi **Ljudevit Gaj**, który po studjach w Gracu i Wiedniu przeniósł się do Peszty i tu poznając się bliżej z ideami słynnych słowianofilów Kollara i Szafarzika. Pod wpływem tego ostatniego opracowuje **projekt jednolitej pisowni chorwackiej** i wydaje go drukiem 1830 roku, rozumując słusznie, że chcąc Dalmatyńców, Bośniaków, Chorwatów, Słoweńców związać w jeden naród, należy przedewszystkiem zacząć od języka, a więc najpierw od pisowni. Zaproponowane przezeń zasady zwyciężyły i stały się podstawą pisowni obowiązującej do dzisiaj.

Zgoda sejmików zagrzebskiego i warażdyńskiego na wprowadzenie języka madziarskiego do szkół i urzędów wywołała wśród młodzieży gorące oburzenie i gwałtowne sprzeciwy. Gdy do niedawna stany chorwackie broniły jeszcze tylko status quo, łaciny, to teraz młodzież ta, wysuwa żądanie nietylko odrzucenia języka węgierskiego, lecz już i **zastąpienia łaciny językiem ojczystym.** Ba, ale które z prowincjonalnych narzeczy przyjąć za powszechnie obowiązujący język urzędowy, a zarazem i literacki? Odzywały się głosy (Paweł Derkos) przemawiające za narzeczem sztokawskiem, serbo-dalmatyńskiem, najbardziej rozpowszechnionem i mającem za sobą świetną przeszłość w literaturze Dubrownika (Gundulić). Opowiada się za niem również i Gaj, lecz nie brak i głosów przeciwnych. Młodym patrjotom przybył w sukces sędziwy **hr. Janko Draszković**, wybitny i wpływowy arystokrata. W 1832 r. wydaje broszurę, w której zdecydowanie staje po stronie młodych patrjotów, nawołuje do zjednoczenia południowych Słowian pod wspólną nazwą Ilirów i opowiada się za narzeczem sztokawskiem jako wspólnym językiem literackim. Broszura ta, skierowana do posłów chorwackich, stanowi **epokę w dziejach narodowego odrodzenia Chorwatów** i właściwy jego początek. Stąd też obecnie stulecni jubileusz iliryzmu.

(Dokończenie nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 20: św. Ammona.
Środa 21: św. Tomasza ap.
Środa 21: wschód słońca o godz. 8.09, zachód o godz. 15.47.

---o---

WYDATNA ZNIŻKA CENY OPAŁU W SKŁADZIE MIEJSKIM. Licząc się z ciężkiem położeniem ludnośoi i koniecznością zaopatrzenia się w opał zimowy obniżył Magistrat ceny środków opalowych w Miejskim Składzie. Zniżka ceny wynosi 5 zł. na tonnie drzewa opałowego, a 3 zł., na tonnie węgla jaworznickiego. Jednocześnie obniżone zostały koszta dostawy opału, gdyż za dostawę węgla zalicza Skład miejski jedynie 20 groszy od 100 kg.

ŚMIERĆ W KLUBIE. Onegdaj zmarł nagle na udar serca w klubie szachistów adwokat Edward Laub, lat 66 (Grodzka 62). Lekarz miejski stwierdził śmierć.

---o---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWY SKLEP WEDLA. Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy E. Wedel na str. 3-ciej. Jest to jeden z dalszych oddziałów sprzedażnych fabryki posiadającej liczne sklepy w całym kraju.

KALENDARZ POGOTOWIA RATUNKOWEGO 1933. Świeżo ukazał się interesujący i obfity w treść kalendarz Pogotowia Ratunkowego, zawierający szereg ciekawych artykułów z dziedziny lecznictwa praktycznego, pozatem posiada dużo materjału informacyjnego jak np. „Krakowskie linje autobusowe“, spis lekarzy, aptek, dentystów m. Krakowa, dalej spis polskich uzdrowisk, linje lotnicze, taryfę pocztową, bogaty dział humoru itd. Powyższy Kalendarz można nabyć za 2 zł. w księgarniach i kioskach.

PIERWSZY KALENDARZ LOTNICZY. W tych dniach wyszedł z pod prasy „Ilustrowany Kalendarz Powszechny“ na rok 1933, wydany nakładem „Lotu Polskiego“. Na treść tego pierwszego kalendarza lotniczego złożyło się szereg artykułów omawiających wszechstronnie zarówno samą działalność LOPP. Prócz tego „Ilustrowany Kalendarz Powsz.“ zawiera specjalny rozdział, poświęcony wspomnieniom wielkich zwycięstw naszych bohaterskich lotników śp. por Żwirki i inż. Wigury, ponadto kilkadziesiąt ilustracyj oraz bogaty dział informacyj. Cena pojedynczego egzemplarza wraz z kosztami przesyłki pocztowej wynosi zł. 1.50. Ponieważ ani za zaliczeniem pocztowem, ani do komisowej rozsprzedaży Kalendarzy Kalendarz nie jest wysyłany — należność winna być przekazywana zgóry przekazem pocztowym, lub przez P. K. O. na konto Nr. 7860.

---oOo---

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 20 grudnia „Egipska pszenica“.
Środa, 21 grudnia popoł. 3.30 „Wyzwolenie“ wiecz. „Egipska pszenica“.
Czwartek: „Wesele“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Życie za złoto“ (Tom Mix).
WANDA: „Czar jej oczu“ (Janet Agunor).
APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).
SZTUKA: „Król to ja“ (Vlasta Burjan).
UCIECHA: Dr. Jekyll i Mr. Hyde.
ADRIA: „C. k. komenda sere“.
SŁOŃCE: „Ostatni rozkaz“ (E. Jannigs).
PROMIEŃ: „Hrabina Paryża“ (Mia May i E. Jannigs).
ATLANTIC: „Cham“ (według powieści E. Orzeszkowej).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 19 do 22 b. m. „Moralność pani Dulskiej“ (z Z. Batycką).

---:oOo:---

„ROMANS“, sztuka w trzech aktach według Edwarda Sheldona, w przeróbce Juljusza Osterwy i w jego opracowaniu scenicznem, będzie najbliższą premjerą teatru.

W „BAGATELI“ pożegnalne dwa przedstawienia teatru „Di Idisze Bande“. Bilety do nabycia w kasie „Bagateli“ od godz. 10—2 po południu i od 4—9 wieczór.

REWJA Z WARSZAWY. Począwszy od 25 b. m., t. j. pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia rozpoczynają się występy Rewji Warszawskiej. Wśród szeregu pierwszorzędnych sił artystycznych, błyszczą gwiazdy „Morskiego Oka“ w Warszawie jak: Ela Antoszówna, St. Karlińska, St. Gruszczyński, art. opery warsz., popularny amant filmowy Miecz. Cybulski, świetna artystka „Qui pro quo“ Fiszerówna oraz chór i balet. Kierownictwo artystyczne spoczywa w doświadczonem ręku dyr. Sygietyńskiego. Do pierwszego programu pod tytułem „Tip top“ teatr przygotowuje efektowne dekoracje i kostjumy.

DWA WIECZORY HUMORU I PIOSENKI W STARYM TEATRZE. Znakomici artyści warszawscy, a to jeden z najpopularniejszych piosenkarzy i humorystów polskich **Kazimierz Krukowski**, oraz doskonała piosenkarka **Irena Carnero**, wystąpią dwukrotnie **w niedzielę 25 i w poniedziałek 26 b. m. w Starym Teatrze**, wykonując bogaty program, pełen humoru i werwy.

---oo---

Uroczysta Akademja żałobna T. N. S. W.

W sobotę dnia 17 b. m. odbyła się w lokalu T. N. S. W. w Krakowie uroczysta Akademja ku czci ostatnio zmarłych członków. Posiedzenie to zagaił Prezes Koła dyr. **Rutkowski.** Następnie prof. **Wład. Koch** wygłosił blisko godzinne przemówienie o zmarłych członkach Towarzystwa, profesorze Dr. M. Gibasie, prof. i dyr. R. Gutwińskim, dyr. L. Kulczyńskim i dyr. Romanie Zawilińskim, omawiając szczegółowo życie, prace, trudy i zasługi zmarłych. Zakończył pięknym wyjimkiem z „Nowej pieśni o ziemi naszej“ Zawilińskiego, który w latach plebiscytowych, dopełniając opisu Polowskiej „ziemi naszej“, dorymował te opisy rubieży naszych, których Pol nie znał i nie opisał. Mowca przemówienie swe zakończył wezwaniem młodych nauczycieli, by pomni wysiłków i trudów żywota zmarłych członków — szli ich drogą — „ażeby lepiej było w Ojczyźnie“. Przemówienia prof. Wł. Kocha nader licznie zebrani członkowie Tow. wysłuchali w uroczystem skupieniu, nagradzając go oklaskami.

Krótkie przemówienie o zmarłym prof. J. Kowalikowskim i niezwykle zasłużonym na polu wychowania i nauki Janie Czubku, wypowiedział nestor pedagogów Krak. **dyr. Józef Winkowski.** W końcu dla zadokumentowania pamięci i zasług zmarłych członków Tow., postanowiono m. in. dążyć do zrealizowania następujących wniosków: 1) Powiesić w lokalu Tow. portrety ostatnio zmarłych członków Tow. 2) Wydać drukiem odczyt prof. Kocha o zmarłych członkach Tow. i rozdać świeżo wstępującym do stanu nauczycieskiego. — 3) nową pieśń o ziemi naszej“ Zawilińskiego, i 4) w rękopisie pozostające dzieło Kulczyńskiego o „Psychologji młodzieży polskiej“. 5) Urządzić posiedzenie z referatem o zasługach Gutwińskiego na polu badań przyrodniczych.

W drugiej części posiedzenia poddano spokojnie surowej, ale zasłużonej krytyce działalność ostatnią Krakowskiego Koła. Dyr. Mikulski, ks. prof. Macheta, prof. Solecki i inni, słusznie zaakcentowali, że sądy i opinje, dyrektywy i posunięcia, jakie Koło daje delegatom na Walny Zjazd T. N. S. W. — najzupełniej są niesłuszne i szkodzą instytucji, która w myśl statutu Tow. stoi przecież na plaformie służby państwowej. Curiosum zebrania było to, że na Walny Zjazd w Warszawie T. N. S. W. wybrano samych członków B. B., nieznających prac dążeń T. N. S. W. Nie wybrano ani **jednego** ze starszych członków, zasłużonych, wiernych członków T. N. S. W. Ci „patrjoci drugiej klasy“ są dziś niepotrzebni.

---oo---

Pomoc Arcyb. Komitetu Ratunkowego dla bezrobotnych.

Dzięki akcji prowadzonej przez Arcybiskupi Komitet Ratunkowy na rzecz bezrobotnych niezarejestrowanych — **codziennie otrzymuje obiady około 1100 osób — zupełnie bezpłatnie.** Obiady te wydawane są **w** kilku kuchniach, przyczem w roku bieżącym od dnia 1 października do 30 listopada **wydano ogółem 22.953 obiadów dla bezrobotnych.**

Ze względu na to, że fundusze Komitetu Ratunkowego są już na wyczerpaniu, konieczną jest rychła pomoc finansowa społeczeństwa. Ofiary na ten cel przyjmuje biuro Komitetu Ratunkowego w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego, oraz wszystkie kancelarje parafjalne i zakrystje kościołów.

PRZESYŁKI DLA KOMITETÓW POMOCY BEZROBOTNYM WOLNE OD OPŁAT POCZTOWYCH.

Na zapytania kierowane do Redakcji, czy przesyłki z ofiarami w naturze dla bezrobotnych podlegają opłacie pocztowej, wyjaśniamy, że w myśl okólnika krakowskiej Dyrekcji Poczt nr. 569 z dn. 5 bież. m. wszelkie przesyłki pocztowe, adresowane do Komitetów Pomocy Bezrobotnym są wolne od opłat pocztowych.

Iskierki.

Dialog z gospodynią.

... Ah, dzieńdobry panu! Dawno nie widzieliśmy się... Widzę, że mnie pan unika, wymyka się z pokoju... Domyślam się, dlaczego... Niech pan nie przeczy! Chce pan powiedzieć, że to nieprawda! Ale niedawno pan wspominał swemu koledze, że z panem krucho... Milcz pan! Pewnie pan ciekawy, skąd ja to wiem?! Pewnie pan mnie posądza, że podsłuchiwałam pod drzwiami!... Wstrętny ma pan charakter i podejrzliwy! Zresztą... tak podsłuchiwałam! Może mi nie wolno wiedzieć, co robi mój lokator ! Może pan mi zakaże! Wiec teraz pan wie, skąd ja wiem, że z panem krucho! Milcz pan! Wiem, chce pan powiedzieć, że pan miał coś innego na myśli?! Że pan się źle czuje na zdrowiu! I pan myśli, że ja panu uwierzę?! Trochę pan kaszle w nocy, ale dobrze tak panu! Słówka pan nie piśnie gospodyni, że pan słaby! Że pan zaziębiony! Ale ja jestem lepsza, niż się panu wydaje! Troszczę się o pana, choć mnie pan unika! Przyniosłam panu ziółek... Ani słowa! Proszę wypić! Natychmiast! No, widzi pan, to panu dobrze zrobi! Teraz do łóżeczka i wygrzać się! Bez opozycji! Tak, dobrze! Dobranoc panu! A na drugi raz niech się pan nie sprzecza z gospodynią, która dobrze panu radzi!...

K. N.

Składki złożone w Adm „Głosu Narodu“

NA ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY N. N. zł 1, Ks. Władysław Vrana zł 50, M. N. zł 10, Ks. Stanisław Hejman, Łagiewniki zł 20, Inż. Spiss zł 5.

NA GWIAZDKĘ MACIERZY SZKOLNEJ W GDAŃSKU M. N. zł 5.

DLA ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA „ZROZPACZONY“ Barbara Mrdacek, Włocławek, zł 4.

DLA NAJUBOŻSZYCH M. KRAKOWA, dla uczczenia zmarłej matki śp. Magdaleny w 4-tą rocznicę jej śmierci Sebastjan Będzikiewicz zł. 20.

Z sali sądowej.

WYROK W SPRAWIE O SPRZENIEWIERZENIE.

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego, wydziału karnego w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa o sprzeniewierzenie przeciwko Rafałowi Grünowi, oskarżonemu o to, że w styczniu i lutym 1932 r. przywłaszczył sobie, jako agent firmy Marja Sierotwińska w Krakowie, zainkasowane 3.892 zł. 66 gr.

Trybunał po przesłuchaniu oskarżonego, szeregu świadków, oraz wywodach prokuratora, powoda cywilnego, oraz obrońcy, uznał oskarżonego winnym występku przywłaszczenia sobie powierzonej kwoty i zasądził go przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej na 6 miesięcy więzienia, którą to karę zawiesił mu na 3 lata, oraz zapłacenie kosztów sądowych.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. **Krupiński**, wotowali **s. o.** dr. **Piarski** i s. o. dr. **Zacharski.** Oskarżał prokurator dr. **Lewicki**, powództwo cywilne wnosił adw. dr. **Godstein**, bronił adwokat dr. **Pleszowski.**

---o---

„Jadłem właśnie skrzele rekina“.

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu.

Jedną z osobliwości, którą spieszą obejrzeć wszyscy cudzoziemcy, zwiedzający Paryż w autocarach w ciągu 7 dni, według rozkładu są — chińskie jadłodajnie. Kawałek egzotyzmu w morzu cywilizacji zachodniej. Niezwykłe nazwy potraw, milcząca zręczna obsługa o żółtej cerze i skośnych oczach. Maty na drzwiach, za któremi być może kryją się palarnie opjum... I opowiedzieć znajomym po powrocie do miasta rodzinnego, siedząc wygodnie przy stole, oświetlonym ciepłym kręgiem światła wiszącej lampy w pokoju jadalnym.

— **Jadłem właśnie skrzele rekina**, w sosie z jaj stuletnich, kiedy właściciel lokalu Chińczyk Wu-Lin-Czang mrugnął na mnie tajemniczo, wskazując mi fajkę...

Tak można opowiedzieć, ale w rzeczywistości chińskie restauracje przedstawiają się znacznie niewinniej. Palarnie opjum? Są, oczywiście, i to liczne, ale dobrze ukryte i dostępne tylko dla wtajemniczonych, albo jeśli się jest cudzoziemcem żądnym jednorazowej sensacji, nie stałym bywalcem, trzeba się bardzo a bardzo słono wkupić.

Różne są typy chińskich restauracyj. Skromne gdzie studenci żółtej rasy spożywają pospiesznie obiad pomiędzy jednym wykładem a drugim. Bogatsze, jak naprzykład „Shanghaj“, gdzie zbierają się ludzie interesu dla obgadania swych spraw, smakosze chińscy **dla spożycia 30 mikroskopijnych potraw o fascynujących nazwach.** Tam już wszystko tchnie prawdziwym egzotyzmem. Ściany wybite chińskim jedwabiem, sala poprzedzielana rzeźbioną drewnianą kratą, malowidła delikatne, dużo złota, czarnego i czerwonego laku, w motywach dekoracyjnych powtarza się najczęściej smok chiński. Restauracje, gdzie przychodzi się po to, by patrzeć i po to, by jeść. Do tych ostatnich należy Chun-Wah-Fan-Tien, co znaczy dosłownie „sklep ryżu według uprawy chińskiej“, pod tą skromną nazwą ukrywając kuchnię dla smakoszów chińskich o najwybredniejszych gustach. Jest to bowiem kuchnia kantońska, która słynie, jako najlepsza. Chińczyk, zapytany o swe gusta, odpowie bez wahania:

— Tylko kuchnia kantońska jest coś warta! Wykwintna, delikatna, wyrafinowana... Kuchnia europejska, to — dużo, dużo, ale bez artyzmu... A u nas — po troszku, ale zato, jak!

Na tacy wnoszą kilkanaście miseczek z nieokreślonemi potrawami. Tylko ryż daje się poznać na pierwszy rzut oka. Do tego pałeczki, któremi Chińczycy operują ze zręcznością akrobatów, nie upuszczając ani ziarenka ryżu. Jakaś Francuzeczka, przybyła w towarzystwie skośnookiego młodziana, próbuje złapać między pałeczki kawałek potrawy, która się jej raz po raz wymyka. Zanosi się od śmiechu, w końcu uderza swego towarzysza pałeczkami po nosie i żąda widelca.

Restauracja ta miała niedawno jakiś drobny zatarg z policją. Pewną rolę odgrywało tam opjum. Ale maître d' hôtel, pan Wu, ma minę nie przeniknioną.

— Ach, tak... coś takiego było. Przyjaciel nasz zostawił tu walizę na przechowanie. Tak, istotnie okazało się, że było w niej trochę opjum. Nic o tem nie wiedzieliśmy. Bardzo przykry wypadek. Nie byłem przy tem, nic nie wiedziałem. Czy siedział w więzieniu? Tak, troszeczkę.

Co zjeść? Skrzele rekina, zupę z gniazd jaskółczych, czy może stuletnie jaja? Podobno jaja zakopywane są do ziemi w jakichś specjalnych skrzynkach i odkopywano po kilkunastu latach. **Jak u nas miód stuletni, tak w Chinach stuletnie jaja stanowią rozkosz podniebienia.** Choć pan Wu twierdzi, że jest w tem nieco poetyckiej przesady.

W Europie dużo dużo, a u nas mało, mało, ale zato wszystko niezwykle — mówi kucharz chiński.

Co racja, to racja!

Haen.

Życie gospodarcze.

Fatalne skutki umowy

P. Z. I. z Saurerem.

Umowa, jaką zawarły Państw. Zakłady Inżyn. ze szwajcarską firmą samochodową „Saurer“ okazuje się w wynikach swych fatalną dla przemysłu polskiego, a ponadto nie jest wykonywaną lojalnie przez szwajcarskiego kontrahenta M. i „Saurer“ obowiązany był do udzielenia P. Z. I. takiej pomocy technicznej i instruktorskiej, aby polska produkcja samochodowa mogła usamodzielnić się w jak najkrótszym czasie.

Wbrew tym postanowieniom umowy cała „pomoc“ „Saurera“ ograniczyła się do sprzedaży P. Z. I. większej ilości maszyn i narzędzi oraz 75 kompletów podwozi do montowania. Niektóre części tych kompletów okazały się nieodpowiednie pod względem technicznym, a po zmontowaniu zakupionych podwozi wykryto różne braki i niedokładności wymagające przeróbek, sprowadzania nowych części ze Szwajcarji co trwa już przeszło rok bez wyniku, a podwozia były zapłacone gotówką przed rokiem. Okazało się również, że firma Saurer zupełnie nie była przygotowana do polskich warunków drogowych i użyła P. Z. I. jako swego laboratorjum eksperymentalnego na koszt polskiego kontrahenta.

Skutkiem tej fatalnej umowy unieruchomiono od roku kapitał wynoszący miljony złotych i narażono P. Z. I. na poważne straty skutkiem ciągłych przeróbek, montażu i demontażu. Straty te przewyższają podobno miljon złotych. Kto poniesie odpowiedzialność za zawarcie tak szkodliwej dla skarbu umowy?

POWRÓT REEMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Ostatnio zdarza się często, że do Warszawy przyjeżdżają z prowincji reemigranci, pragnący powrócić do Stanów Zjednoczonych, legitymując się nieważnemi już paszportami zagranicznemi. Wynika to stąd, że konsulaty polskie w Ameryce wydają paszporty zagraniczne z 6-miesięcznym terminem ważności, natomiast władze amerykańskie wystawiają zezwolenia na powrót do St. Zjednoczonych, ważne na przeciąg roku. Reemigranci przeważnie zwracają tylko uwagę na termin ważności tego zezwolenia, skutkiem czego zmuszeni są powracać z Warszawy, celem przedłużenia paszportu we właściwem starostwie. Dla uniknięcia zbędnych kosztów, emigranci powinni przed wyjazdem do Warszawy zwrócić się do najbliższej placówki Syndykatu Emigracyjnego, celem uzupełnienia potrzebnych dokumentów.

KSIĄŻECZKI BILETOWE DLA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Ministerstwo komunikacji opracowuje obecnie projekt wprowadzenia t. zw. książeczek biletowych dla pracowników polskich kolei państwowych i ich rodzin.

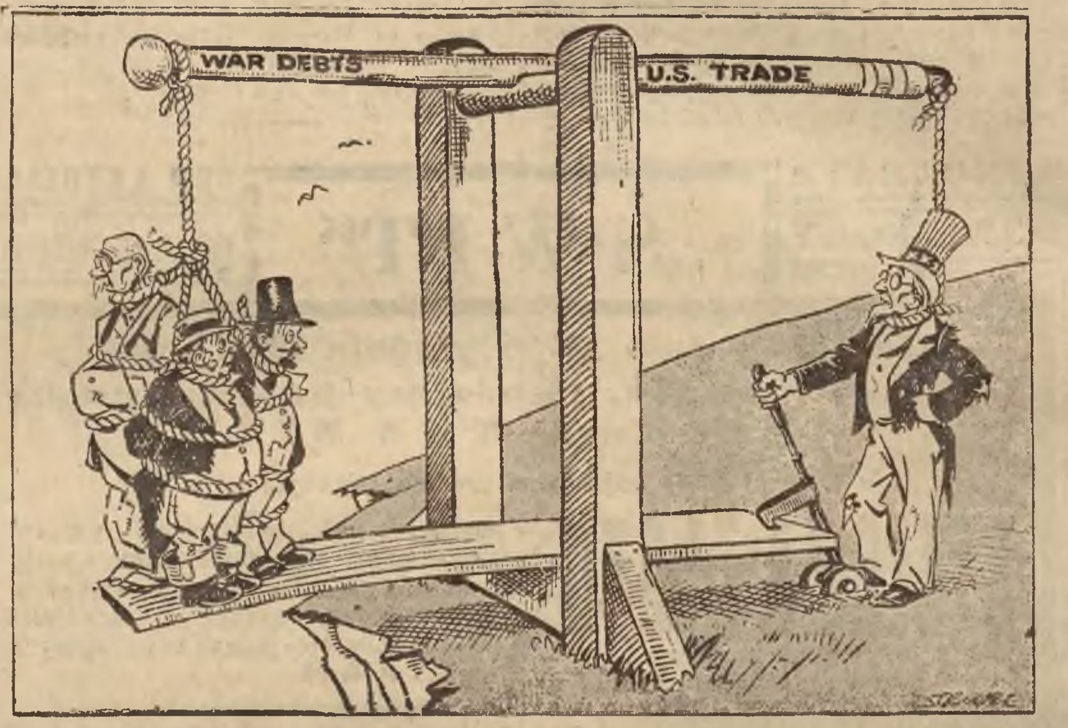
Wprowadzenie tego rodzaju książeczek stanowiłoby wielkie udogodnienie dla pracowników kolejowych, którzy nie potrzebowaliby każdorazowo starać się o uzyskanie bezpłatnych biletów. Jednocześnie wprowadzenie książeczek biletowych odciążyłoby w znacznym stopniu działy biletowe poszczególnych dyrekcyj kolejowych.

BANKRUCTWA W PAŹDZIERNIKU.

Według danych G. U. S., ogłoszono w Polsce w październiku br. ogółem upadłości, wobec 30 we wrześniu br. Z powyższej cyfry przypada na województwa centralne 20, upadłości wschodnie 1, zachodnie 6, południowe 2. Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono w październiku br. 3 **upadłości spółek z ogr. odp.**, w spółdzielniach 4, w spółkach firmowych i komandytowych 6 w przedsiębiorstwach jednoosobowych 16.

W ciągu pierwszych 10 miesięcy br. liczba upadłości wynosiła ogółem 473, wobec 640 w odpowiednim okresie 1931, z czego w województwach centralnych 296 wschodnich 10, zazachodnich 102, południowych 65.

Karykatura wyśmiewająca zależność



dłużników europejskich od Stanów Zjednoczonych i nawzajem bezradność Ameryki wobec oporu jej dłużników. Jeśli wuj Sam wtrąci ich w przepaść, to i handel amerykański znajdzie się w obliczu katastrofy.

Polscy farmerzy w południowej Francji

Interesujące szczegóły z życia rolników polskich we Francji podaje „Narodowiec“ organ emigracji polskiej, wychodzący w Lens. Okazuje się, że w **południowo zachodnich stronach Francji żyje i pracuje na roli stosunkowo bardzo znaczna liczba polskich „farmerów“**. W departamentach Dordogne i Charente jest ich **przeszło dwa tysiące,** w całej zaś południowo-zachodniej Francji **około 15 tysięcy.** Zachowują oni, jak dotąd łączność z swym ojczystym krajem, potrzebnem jest jednak wzmocnienie zarówno **opieki prawno-politycznej** przez konsulaty, jak i **religijno-społecznej.** Ta ostatnia jest przedmiotem szczególnej troski Polskiej Misji z Paryża. Bez tej pomocy byliby oni skazani na szybkie wynarodowienie.

W departamentach Dordogne i Charente znajduje się jakieś **450 rodzin polskich, pracujących na roli.** Robotników jest tu niewielu. Robotnicy polscy są to przeważnie **„połownicy“** (t. j. dzielący się zyskami po połowie z właścicielem). Większość ich żyje w warunkach możliwych, część cieszy się względnym nawet dobrobytem, niektórzy zaś dorobili się już własnego majątku i są niezależni. Jest faktem pocieszającym, że Polacy okazują tu **niezwykły zmysł praktyczny i zdolność do przystosowania się do warunków miejscowych.** Już w pierwszym roku pracy na polu, **doprowadzają ziemię leżącą przedtem odłogiem, do takiego stanu rozwoju, że wydajność jej wzrasta podwójnie.** Mieliby się oni wszyscy dobrze, gdyby nie kryzys rolniczy i katastrofalny spadek cen zboża.

Do pracy na roli przechodzi bardzo wielu emigrantów polskich z **ośrodków przemysłowych** i naogół nie żałują oni tego. Nawet stan „połowników“, będący często źródłem niesnasek i kłopotów z „patronem“ jest znacznie korzystniejszy, niż stan małorolnych lub służby dworskiej w kraju. Możliwości dla rolników polskich są w tych stronach **nieograniczone** i o ile kryzys w przemyśle trwać będzie dłużej — tam jedynie istnieją możliwości pracy dla wychodźców z Polski.

Niebezpieczeństwo grozi tym emigrantom jedynie ze strony **różnych biur pośrednictwa,** francuskich lub polskich lub wreszcie „mieszanych“, które nieuczciwie wyzyskują nieznajomość stosunków. Ciągną one zyski z dwu źródeł: od sprzedającego i kupującego.

Pierwszy daje 5 proc. od sumy obrotowej, drugi zaś musi wyłożyć 800 fr. Jest to taryfa ogólnie przyjęta. Nic dziwnego, że w takich warunkach łatwo niektórzy dochodzą do majątku. W takim Perigueux roi się jak w ulu od rozmaitych biur. Wszyscy tamtejsi Polacy znają pewnego osobnika, który w niespełna trzy lata miał się dorobić przeszło stutysięcznej fortuny. Nie zraża się on niczem, nawet tem, że raz pokrzywdzeni przez niego rodacy, gnali go kamieniami poprzez rynek wobec wszystkich. Inne zaś biuro ogłasza, że w okolicach Perigueux jest dużo fabryk. W rzeczywistości żadnych tam fabryk niema, chyba, że „fabryką“ nazywa on parę „karjer“ (kamieniołomów), które w okolicy wegetują i łuszczarnie włoskich orzechów w samem mieście.

Coprawda już obecnie nie dają się ludzie „naciągać“ z taką łatwością jak to było na początku. Powstają inne, uczciwsze biura, nie biorące żadnej opłaty od nabywcy, zadowalając się tem, co otrzymują od sprzedawcy. I one to robią pierwszym silną konkurencję.

Nietylko więc w Ameryce ale i we Francji farmerzy polscy budzą uznanie u obcych wytrwałością w pracy i sukcesami w niej osiąganymi.

Giełda krakowska.

Kraków 19 grudnia. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 53.25 — 4% inwestycyjna 99.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 19 grudnia. Dewizy: Belgja 123.60; 123.91; 123.29; Gdańsk 173.37; 173.80; 172.94; Holandja 358.80; 359.70; 357.90; Londyn 29.57; 29.55; 29.79; 29.42; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.85; 34.86; 34.94; 34.77; Szwajcarja 171.90; 172.33; 171.47; Berlin prywatnie 212.50. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 86 — Spiess 36. — Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 98—98.50 — 4% inwestycyjna seryjna 104 — 6% dolarowa 52—53 — 4% dolarowa 52.50—53.25 — 5% konwersyjna 40 — 7% stabilizacyjna 52.25—53—52.75—52.50—53 — 52.52¾ drobne — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.93—8.93¼.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: stabilizacyjna 50.25—50.75 — śląska 41—41 3/8 — warszawska 38.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 10 grudnia. Paryż 20.27¾; Londyn 17.22; Nowy Jork 5.19 5/8; Belgja 71.92½; Włochy 26.60; Hiszpanja 42.25; Holandja 208.80; Berlin 123.72½; Sztokholm 93.80; Oslo 88.75; Kopenhaga 89.30; Sofja 3.76¼; Praga 15.39; Warszawa 58.30; Białogród 6.95; Ateny 2.77½; Konstantynopol 2.49; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.50; Buenos Aires 111.00.

Radjo.

Środa, 21 grudnia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; w przerwie komunikat meteorologiczny; 15.10 Transmisje z Warszawy; 16.00 Płyty gramofonowe; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.20 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie krakowskie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości komunikaty; 19.15 „Skrzynka pocztowa“, Inż. St. Broniewski:; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20.00 Audycja z Wilna; 20.30 Płyty gramofonowe; 21.00 Transmisje z Warszawy; 22.40 Odczyt w języku niemieckim p. t. „Sport zimowy w Polsce“, wygłosi dr. W. Goetel, prof. U. J.; 22.55 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.25 Lwowski kącik harcerski; 15.35 „Jakim sposobem skóra lamparta stała się plamista“; 15.48 „Baśń o choince“; 18.00 W przerwie: „Wolna strefa w Gdyni, a nasza ekspansja gospodarcza“; 19.00 Pogadanka literacka; 20.30 Piosenki lekkie; 22.40 „Oxford i Cambridge“.

Warszawa (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.10 Komunikat Państw. Instytutu Eksportowego 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 program dla dzieci; 16.00 Koncert solistów z płyt gramofonowych; 16.40 Odczyt p. t. „Podstawowe cechy wojska“; 17.00 Odczyt dla nauczycieli muzyki; 17.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 17.20 Utwory wiolocz. (płyty); 17.40 „Zagadnienie skrócenia czasu pracy na terenie międzynarodowym“; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka tan.; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.30 Feljeton literacki p. t. „U źródeł naszego romansu psychologicznego“. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Transmisje z Wilna; 20.30 Płyty gramofonowe; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.05 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.10 Koncert kameralny; 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Muzyka taneczna z „Oazy“; 22.40 Odczyt z Krakowa; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 19.00 Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“; 19.25 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Zeznania świadków w procesie o zamach gródecki

nie poznają oskarżonych.

Lwów. (PAT). W trzecim dniu rozprawy przeciwko oskarżonym o napad w Gródku Jagiellońskim przesłuchiwano **świadków zajścia.** Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godz. 9.15.

Pierwszy zeznawał świadek **Pankiewicz,** lat 26. asystent pocztowy w Gródku Jagiellońskim, **urzędujący w centrali telefonicznej urzędu pocztowego,** który zeznaje, że centrala telefoniczna znajduje się w tej części gmachu, w której jest kasa skarbowa. W pewnym momencie otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł jakiś osobnik w czapce akademickiej, który krzyknąwszy **„padnij!"** dwa razy strzelił do świadka. Świadek położył się, **jednak osobnik jeszcze trzykrotnie strzelił, chybiając.** Był on podobny do tego, który leżał potem na korytarzu zabity. Po wyjściu osobnika z pokoju świadek zatelefonował na policję. Po pewnym czasie ktoś oświadczył, że **bandyci są na piętrze,** wobec czego świadek pobiegł po rewolwer i biegnąc **ujrzał leżącego Kołacza.** Kołacza ułożono na łóżku, poczem świadek musiał powrócić do swego zajęcia. **Żaden z urzędników w czasie napadu broni nie posiadał. Oskarżonych świadek nie poznaje.** Na pytanie obrońcy **nie umie odpowiedzieć, w której stronie gmachu strzelano.** Nie wie też. czy po gwizdku były strzały i skąd padły. Kołacza położono po tej stronie, po której znajdowało się biuro naczelnika i pokój oddziału nadawczego.

Następnie zeznaje p. **Vogelgesang,** lat 40, która była w urzędzie z kasjerem Steblewskim. W pewnej chwili **z przed okienka strzelono do Steblewskiego. Następnie jeden po drugim wpadło do kasy dwóch osobników, z których jeden schwycił plecak, a drugi przeszukiwał biurko.** Po wyjściu jeden z nich powrócił po pozostawioną teczkę i latarkę, którą mu świadek podał. Po ich wyjściu zauważyła Vogelgesangowa przez okienko leżącego kontrolora Tomkowa. Oskarżonych **nie poznaje. Była przestraszona i w twarz im nie patrzyła,** pamięta natomiast, że **jeden z napastników miał popielate spodnie, podobne jak u oskarżonego Biłasa.**

Prokurator zapytuje, czy świadek

BOI SIĘ ROZPOZNAĆ OSKARŻONYCH.

Na pytanie obrońcy świadek zeznaje, że naprawdę **twarzy napastników nie pamięta,** natomiast zgodnie z zeznaniami oskarżonego Biłasa przyznaje, że na korytarzu stało 3 napastników, którzy mówili: **„Prędzej, prędzej!"** Widziała wyraźnie tylko tego, **który brał pieniądze.** Po teczkę zdaje się wrócił ktoś inny.

Następnie świadek **Szaja Totenberg,** lat 30, żona kupca w momencie napadu nadawała listy przed okienkiem, gdzie siedział Tomkow. Koło niej stał Izrael Winter. Gdy wychodziła tuż za bramą zobaczyła **wpadających 7 czy 8 osobników w maskach, uzbrojonych w rewolwery.** Przestraszyła się i stanęła pod ścianą. Napastnicy minęli ją i w tymże momencie usłyszała strzały. Po chwili **otrzymała strzał w nogę,** lecz strzelającego nie widziała. Usłyszała za sobą, to jest od bramy głos: **Nie ruszać się, to będzie lepiej!"** Po lewej stronie zauważyła Klimczaka, poczem z odległości dalsze strzały i gwizdek, na którego odgłos napastnicy poczęli uciekać przez bramę. Naliczyła ich 4 do 5. Klimczak, który leżał, kazał jej pójść po pomoc. Udała się na pocztę i po drodze zauważyła leżącego Wintera. Następnie przybyła policja. Zaraz po opatrzeniu jej rany składała zeznania. **Oskarżonych nie poznaje.**

Następnie świadek **Izrael Winter,** lat 27, pomocnik handlowy, nadawał listy przy okienku, przy którem urzędował Tomkow. Po przeciwnej stronie, gdzie była kasa, nagle usłyszał strzały. Chciał uciekać, lecz **otrzymał postrzał w rękę.** Ktoś zawołał **„stój!",** ale ponieważ nadszedł Matthauser i Grabiński **udało mu się uciec.** Ranę opatrzył mu lekarz. **Oskarżonych nie poznaje.**

Następny świadek **Sternberg,** kupiec z Gródka nadawał pieniądze na poczcie

W PRZEDDZIEŃ NAPADU

i usłyszał, jak jakiś **osobnik wypytywał woźnego pocztowego, gdzie się znajduje kasa,** poczem osobnik ów coś pisał. **Oskarżonych, ani fotografij dwóch zabitych napastników Sternberg nie rozpoznaje.**

Następny i ostatni świadek **Köller,** starszy asystent kolejowy w Glinnej Nawarji podczas służby w urzędzie stacyjnym **usłyszał dwa strzały rewolwerowe i dwa karabinowe.** Wówczas zamknął drzwi. Opowiada o jękach posterunkowego Sługockiego, którego wprowadził do środka budynku i opatrzył. Posterunkowy mówił, że komendant już nie żyje. Zawiadomił całą linję i **otrzymał wiadomość, że widziano 2 osobników, idących w kierunku Mikołajowa.**

Świadek omawia sytuację, w jakiej popełniono zbrodnię w Glinnej Nawarji. Podczas ekspedycji pociągu jako dyżurny ruchu w godzinę przed wypadkiem, nie zauważył żadnych podejrzanych osobników. O godz. 11 zarządzono przerwę 10 minutową. Po przerwie przewodniczący **mimo sprzeciwu obrony,** odczytuje zeznania kasjera pocztowego Steblewskiego, który poważnie ranny przebywa w szpitalu powszechnym w Stryju. **Prokurator wycofał kilkunastu świadków, czemu sprzeciwiła się obrona.** Po przerwie obrońca oświadczył, że obrona zgadza się na wycofanie szeregu świadków, natomiast wnosi i **żąda przesłuchania tego świadka, który widział jak zamachowcy w czasie ucieczki wzajemnie**

OCZYSZCZALI SOBIE PŁASZCZE Z KRWI,

oraz tych, którzy widzieli, że oskarżony Danyłyszyn nie był obecny we Lwowie na zebraniu zamachowców, na którem ustalono plan napadu na pocztę. Świadków tych obrona domaga się w tym celu. aby podważyć prawdomówność oskarżonego Biłasa, który utrzymuje, że Danyłyszyn brał udział w zebraniu. Po dłuższej dyskusji **prokurator i obrona porozumiewają się co do świadków, którzy mają być jeszcze wezwani.**

Przewodniczący **odłożył uchwałę trybunału w sprawie świadków** na później, poczem przesłuchiwano świadka **Stanisława Piestraka,** asystenta kolejowego na stacji w Glinnej Nawarji. Według zeznań Piestraka posterunkowy Sługocki odrazu oświadczył, że komendant posterunku przodownik Kojat zatrzymał nie Danyłyszyna, lecz Biłasa, co jest

NIEZGODNE Z ZEZNANIAMI BIŁASA,

oraz oświadczeniem Danyłyszyna na wczorajszej rozprawie w szpitalu, że to on dwukrotnie strzelał do funkcjonarjuszów policji. Zkolei przewodniczący odczytuje świadectwo badania przez Szpital powszechny w Stryju, że świadek **Andruchów,** ranny podczas pościgu za Danyłyszynem i Biłasem **nie może przybyć na rozprawę.** Obrona sprzeciwia się wnioskowi prokuratora o odczytanie złożonych w śledztwie zeznań Andruchowa. natomiast żąda przesłuchania w Stryju tego ważnego świadka. W tem miejscu **prokurator zarzuca obronie, że dąży do przewlekania rozprawy,** na co obrona replikuje, że obstaje przy swojem żądaniu, będąc zasadniczo przeciwko odczytywaniu zeznań. O godz. 12.45 trybunał udał się na naradę.

Lwów, (PAT). Po naradzie Trybunał uchwalił **odrzucić wniosek obrony,** natomiast postanowił odczytać zeznana Andruchowa, złożone zaraz po jego zranieniu.

Z kolei przewodniczący zarządza **odczytanie protokołu z oględzin rannych i zabitych** w czasie napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim oraz w czasie pościgu za sprawcami napadu.

Aresztowania wśród Ukraińców.

Lwów 19. 12. (Telef. wł.). W ostatnich dniach dokonano na terenie Małopolski Wschodniej **licznych i bardzo sensacyjnych aresztowań wśród Ukraińców.** Uchodzi dziś za pewne, że wkrótce odbędzie się w związku z aresztowaniami **nowa rozprawa sądowa. Szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.** Wyniki prowadzonych w dalszym ciągu dochodzeń mają być bardzo ciekawe.

Co odpowie rząd polski na notę Ameryki?

Warszawa, 19. 12. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym od godz. 9 do południa trwało **posiedzenie Rady Ministrów,** na którem **omawiano sprawy bieżące.** W kołach politycznych utrzymywano, że przedmiotem obrad była m. i. sprawa **odpowiedzi Polski na ostatnią notę Stanów Zjednoczonych w sprawie raty grudniowej.** Zdaje się, że **rząd polski dziś jeszcze nie odpowie na tę notę.** Obiegają pogłoski, że rząd nasz **gotów szukać w rokowaniach z Ameryką sposobu wyjścia, np. wypłaty zobowiązań towarami i obligacjami.**

Hoover zwoła międzynar. konferencję w sprawie długów.

Nowy Jork, 19 grudnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, prezydent Hoover zamierza zwołać **komisję rzeczoznawców niezależnych o charakterze międzynarodowym,** której zadaniem byłoby opracowanie **sprawozdania w kwestji długów wojennych** na wzór sprawozdania, jakie przedłożone było konferencji lozańskiej. Jako jedyny warunek powołania do życia tej komisji stawia Hoover **zapłacenie raty grudniowej.**

Zamachy bombowe

na sklepy żydowskie w Niemczech.

Berlin, 19 grudnia. Wczoraj dokonano w różnych miastach niemieckich **zamachów bombami łzawiącemi na sklepy żydowskie.** W **Moguncji** rzucili nieznani sprawcy **bomby łzawiące,** wskutek czego musiano sklepy na parę godzin zamknąć. Podobnie uczyniono w **Giessen,** gdzie o tej samej porze dokonano zamachów gazowych również w 3 sklepach żydowskich. W **Giessen** jeden ze sprawców został ujęty. Należy on do bojówki hitlerowskiej i złożył zeznanie, z którego wynika, że plan zamachów wyszedł od władz partyjnych. Chodzi o zorganizowaną akcję antyżydowską.

Rozruchy antyżydowskie w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj narodowi socjaliści dokonali w wielkim domu towarowym w Gerngress podczas wielkiego ruchu przedświątecznego **zamachu gazowego.** W różnych miejscach składu **podłożono rurki szklanne z gazami łzawiącemi oraz bombami cuchnącemi. Policja** odnalazła te rurki **w 15 miejscach.** Publiczność rzuciła się tłumnie do wyjścia. Na szczęście obeszło się **bez poważniejszych wypadków.** Również przed domem towarowym Krupnika narodowi socjaliści urządzili **zbiegowisko w celu wypłoszenia ze sklepu kupujących.** Na szybach wystawowych przedsiębiorstwa nalepiono ulotki z napisem: **„Nie kupujcie u żydów".** Policja aresztowała 2 osoby, podejrzane o udział w zamieszkach oraz 32 kolporterów ulotek antysemickich. W nocy policja przeprowadziła gruntowną rewizję w Domu brunatnym oraz w poszczególnych domach hitlerowskich w Wiedniu.

Wątpliwy rezultat akcji o zniżkę cen.

Warszawa 19. 12. (Telef. wł.). Pertraktacje **o zniżkę cen artykułów przemysłowych,** prowadzone od dłuższego czasu przez czynniki rządowe z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu, **zostały już zakończone.** Rezultaty pertraktacyj nie są jeszcze znane. **Przedstawiciele niektórych gałęzi produkcji wyrazili zgodę na zniżkę cen.** Dotyczy to przedewszystkiem cen **szkła,** która ma być obniżona o 15%. Przedstawiciele innych gałęzi produkcji, zwłaszcza reprezentanci **ciężkiego przemysłu,** wskazywali w rokowaniach **na znaczne trudności kalkulacyjne, na jakie natrafi zniżka cen,** bez narażania poszczególnych przemysłowców na poważne straty. Delegaci przemysłowców dowodzili, że w **obecnych warunkach zniżka cen nie spowoduje (?) zwiększenia zbytu wyrobów przemysłowych.** Z uwagi na ścisłą zależność, jaka istnieje między kalkulacją w każdej dziedzinie wytwórczości z rozmiarami zbytu, wielu przemysłowców wyraziło **gotowość obniżenia cen na dostawy dla projektowanych przez rząd robót inwestycyjnych.**

—oo—

Kara śmierci za zamordowanie listonosza.

Wadowice, 19. 12. (Telef. wł.). Dziś odbyła się tu **rozprawa w trybie doraźnym przeciwko sprawcy zamordowania pocztyljona Jana Światłonia,** dokonanego w dn. 1 grudnia br. na drodze **z Kalwarji do Izdebnika.** Sprawcą rabunkowego morderstwa jest **Marjan Bernecki,** ślusarz. Trybunałowi przewodniczył dr. **Łodziński,** oskarżał prok. **Sworzeń,** bronili dr. **Kubiczek** i dr. **Woźniakowski** z Krakowa.

Na rozprawę przybył ojciec mordercy, zamożny gospodarz oraz rodzina zamordowanego: matka-staruszka i siostra. Bernecki **przyznał się do winy** i wśród łez tłumaczył się **nietrzeźwością i zamroczeniem.**

Przewód sądowy ustalił, że Bernecki zbrodni dokonał **z premedytacją, gdyż już w przeddzień pożyczył sobie rewolweru od kolegi Marjana Metzke** i przygotował siekierę. Bernecki wyjechał z Płaszowa o północy do Kalwarji i czatował na swego przyjaciela-pocztyljona po drodze. Przysiadłszy się do niego, Bernecki **strzelił do Światłonia w szyję,** a gdy obaj spadli na ziemię, **zadał mu dwukrotny cios w głowę.** Morderca zrabował następnie **4.700 zł.**

Zbrodniarz ukazał się ostatnio w Suchej, poczem **przybył do Krakowa i tu nakłaniał rob. Szebestę do ukrycia pieniądzy.** Policja ujęła go w Brzesku. Obrona usiłowała przedłożyć korzystną o oskarżonym **opinje ze strony organizacji „Strzelca" w Bierutowicach koło Sułkowic.** Trybunał wychodząc z założenia, że oskarżony dokonał zbrodni dla zdobycia pieniędzy na hulanki, **skazał Berneckiego na karę śmierci.** Obrona wniosła prośbę do Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie. Aresztowani Metzke i Szebesta odpowiadać będą na zwykłej drodze.

—oo—

GENERAŁ — WOJEWODĄ.

Warszawa, 19. 12. (Telef. wł.) W Wilnie mówią, **że wojewoda Beczkowicz** obejmie stanowisko **posła w Rydze** a województwo wileńskie obejmie **gen. Pasławski** z Torunia.

LOKATY ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa 19. 12. (Telef. wł.). Ze sprawozdania związku zakładów ZUPU. za rok 1931 wynika, że **suma lokat kapitałów wszystkich czterech zakładów wynosi 352,043.487** zł. Poszczególne pozycje lokat są następujące: **pożyczki państwowe i wojew. śląskiego 2,261.895, t. j. 0.6%** ogólnej sumy lokat, **B .G. K.** 128.540.167 **(36.5%), Bank Rolny** (31,080.504 **(8.8%), P. K. O.** 95.316.103, **związki komunalne i komunalne instytucje finansowe** 65,290.822 **(18.5%), towarzystwa kredytowe i spółdzielnie** 29,140.428 **(8.3%), instytucje ubezpieczeń społecznych** 13.381.069 **(3.5%), instytucje społeczne** 5,905.585 **(1.7%), nieruchomości własne** 74,875.841 **(21.3%), różne lokaty** 614.017 **(0.2%).**

OŻYWIONY ZJAZD GOŚCI W ZAKOPANEM.

Zakopane, (PAT.) Dnia 17 grudnia, niejako w pierwszy dzień otwarcia sezonu zimowego, **odbyło się tu** uruchomienie orkiestr w tutejszych lokalach rozrywkowych i równocześnie znaczne ożywienie się ruchu. **Zjazd gości wzmaga się z dnia na dzień.** Pogoda słoneczna dopisuje w dalszym ciągu, a lekkie mrozy utrzymują w dobrym stanie pokrywę śnieżną.

—•—

DEMONSTRACJE ANTYFASZYSTOWSKIE W JUGOSŁAWJI.

Wiedeń, 19 grudnia. Jak z Belgradu donoszą doszło tam wczoraj do **demonstracyj antyfaszystowskich.** Grupy studentów demonstrowały pod gmachem poselstwa włoskiego wznosząc okrzyki: „precz z faszyzmem". „precz z Mussolinim". Demonstrantów rozpędziła policja przy użyciu pałek gumowych.

—o—

Amsterdam, 19 grudnia. W pobliżu wyspy Terschelling na morzu Północnem rozbił się **niemiecki statek rybacki „Harald" i zatonął.** Załoga składająca się **z 19 osób została wyratowana.**

SPRAWA KONFLIKTU CHIN Z JAPONJĄ ODROCZONA DO STYCZNIA.

Genewa, 19 grudnia. Jak z kół generalnego sekretarjatu donoszą, obrady komisji zgromadzenia Ligi Narodów, złożonej z 19 członków, zajmującej się **konfliktem chińsko-japońskim** zostaną jutro **odroczone do stycznia.** Ma być **wyłoniona specjalna podkomisja, która w czasie feryj będzie prowadziła dalsze obrady. Jak dotąd niema żadnych widoków na wynalezienie formuły w sprawie likwidacji konfliktu, którąby mogła liczyć na przyjęcie przez Chiny i Japonje.**

KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Berlin, 19 grudnia. Na szosie między Miśnią a Roederau **wywrócił się samochód i stanął w płomieniach.** Dwóch wyższych urzędników kolejowych znajdujących się w aucie **zostało zupełnie zwęglonych.**

Po zamknięciu kroniki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W dniu wczorajszym postrzelił się obok boiska sportowego „Wisły" w Krakowie podprokurator Schwarz. Przewieziony do szpitala podprokur. Schwarz zmarł. Przyczyna postrzelenia się niewiadoma. Od kilku dni wykazywał on widoczne przygnębienie.

M. BONÉ. 15

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

———o———

Lautrec nie pytał o nic więcej. Zrozumiał, że w czasie, kiedy ścigaliśmy uciekającego w samochodzie nieznajomego, przestępca wrócił do mieszkania swojej przyjaciółki, aby ją ostrzec i nakłonił ją do bezzwłocznego wyjazdu względnie zmiany miejsca pobytu.

Lautrec nie mógł zapanować nad swojem zniechęceniem. Straciliśmy ślad przestępcy.

ROZDZIAŁ VI.

1 + 1 = 3.

Przez dwa dni nie wiedziałem, co się dzieje z moim przyjacielem. Nie było go ani w domu, ani w mieszkaniu przy ulicy Lipowej. Przypuszczałem, że szukał nowego jakiegoś śladu.

Trzeciego dnia zjawił się sam w mojem mieszkaniu.

— Chodź ze mną. Będę potrzebował twojej pomocy.

— Coś ważnego?

— Tak jest.

Kiedy znaleźliśmy się na ulicy, zawiadomił mnie w kilku słowach, że nie tracił czasu i że poszukiwania jego uwieńczyło powodzenie.

— Pani Laroche zniknęła — opowiadał. — Straciliśmy jej ślad. Gdzież miałem jej szukać? Dowiedziałem się, że odwiedzała ją często starsza dama, która była, jakby należało wnosić, jej matką. Zasięgnąłem informacyj i dowiedziałem się, że matka pani Laroche rzeczywiście żyje i mieszka na Rue Cambacerès pod Nrem 17. Dama ta nie ma żadnego majątku i żyje z skromnej pensji, jaką jej wyznaczyła jej jedyna córka. Należało wnosić, że córka ta nie zapomni o swojej matce i że zawiadomi ją listownie względnie w jakiś inny sposób o miejscu swojego pobytu. Rzecz prosta, że zaczęliśmy śledzić tę kobietę, wierząc, że naprowadzi nas ona na ślad przestępcy. Przyjmuję za pewnik, że pani Laroche nie jest wspólniczką Flebeura.

— Jesteś tego pewny?

— Tak jest. I powiem ci dlaczego. Flebeur poznał panią Laroche w przebraniu Duraila. Pani Laroche nie znała go zapewne pod inną postacią. Jeśli nie zmienił przebrania, jakby nakazywała ostrożność — a wiemy, że nie zmienił — to dlatego, że nie śmiał pokazywać się jej w rzeczywistej postaci, ponieważ chciał, aby tajemnicą pozostało nietylko jego nazwisko, ale i twarz.

— Masz słuszność.

— Ponieważ w domu, w którym mieszka matka pani Laroche, nie było żadnych pokoji do wynajęcia, musiałem zamieszkać w budynku naprzeciwko, skąd obserwowałem w dzień i w nocy wszystkich gości staruszki. Nie zaniedbywałem również śledzenia jej na spacerach.. W czasie mojej nieobecności zastępował mnie jeden z ajentów policji. Dziś przyszło mi na myśl, że najlepiej będzie, jeśli zawiadomię cię o tem, co zrobiłem i poproszę, abyś zechciał, jak zawsze, służyć mi swoją pomocą.

— Doskonale. Jestem na twoje usługi.

— Przybyliśmy na miejsce. Zaczyna się czuwanie.

W istocie, przyszliśmy na Rue Cambacerès. Lautrec zaprowadził mnie do swojego mieszkania, którego okna wychodziły na ulicę. Zastaliśmy w niem ajenta policji z nosem przyłożonym do szyby. Lautrec podziękował mu za usługi, poczem stanęliśmy obaj na straży. Wszyscy, którym zdarzyło się kiedyś czekać przez dłuższy czas na jednem miejscu, nie spuszczając oczu z obserwowanego przedmiotu, wiedzą, jak trudnem i męczącem było nasze zadanie. Przez dwa dni przyglądałem się z Lautrecem wszystkim wchodzącym i wychodzącym z domu naprzeciwko. Od czasu do czasu wychodziliśmy za staruszką na spacer, nie spuszczając jej z oczu.

Trzeciego dnia rano zauważyliśmy, że matka pani Laroche wychodzi na ulicę przybrana staranniej, niż zazwyczaj. Lautrec domyślił się, że wychodzi na spotkanie córki.

— Za mną! — rzekł.

Za chwilę byliśmy już na ulicy. Staruszka szła wolnym krokiem. — Wsiadła do omnibusu. Wsiedliśmy za nią, ale zatrzymaliśmy się na platformie, aby nie zwracać uwagi. Wysiadła na stacji Sain Lezaire. Ruszyliśmy za nią. Zatrzymała się przy kasie i kupiła bilet do Marly-Le-Roi. I my zrobiliśmy to samo. W pięć minut później wsiadła do wagonu trzeciej klasy. Zajęliśmy miejsca w wagonie sąsiednim. Nie mogłem zapanować nad swojem podnieceniem, ale przyjaciel mój nie tracił zimnej krwi. W końcu pociąg ruszył. Jechaliśmy na spotkanie nieuchwytnego przestępcy, naszego, żywego nieboszczyka. — Poprostu, nie mogłem w to uwierzyć. A jeśli staruszka zniknie, jak zniknął fałszywy Durail z dorożki automobilowej? Czyżby jechała do córki? Myśli podobne nękały mnie przez całą drogę. Wkońcu przybyliśmy do Marly-Le-Roi. Zatrzymaliśmy się dłużej w naszym przedziale, czekając na pojawienie się staruszki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.